Nr. 98 Czwartek, dnia 11 kwietnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

ARTYKUŁ PREMJERA BARTLA

Kilka uwag o praktyce parlamentarnej w Polsce

W dzisiejszym „Kurjerze Wileńskim" ukaże się artykuł premjera p. Bartla, oświetlający ostatnie wypadki na terenie sejmowym. Ze względu na b. spóźnioną porę, koresp. warsz. „Hasła Łódzkiego" zmuszony był podać nie w całości, lecz w obszernym streszczeniu, jednakże z zachowaniem ważniejszych w treść ustępów artykułu szefa rządu.

— Wyznaję, że kiedy jesienią 1922 r. zrobiono mnie posłem do Sejmu Rzpl. byłem tą nową godnością, zajęciem czy funkcją uderzony i onieśmielony.

Interesowałem się zawsze, i przeżywałem silnie sprawy publiczne, pisze p. Bartel.

Praca poselska była mi obca, a ponadto wyznaję to szczerze, nie pociągała mnie w dostatecznym stopniu. — Nie pociągała mnie, bo najpierw, nie wiedziałem, jak to się robi. Miałem sporą awersję do C. K. parlamentu austryjackiego, a stosunek t. zw. Sejmu Ustawodawczego do Naczelnika Państwa, uważałem za tak lekkomyślny i niesprawiedliwy, że wywoływał moje stałe oburzenie.

Sejm, którego rozum polityczny nie starczył na opanowanie niemocy i podyktował Konstytucję jakby jednostronny protokuł przeciwko Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Sejm ten nie zachęcał mnie do „pracy" parlamentarnej.

W dalszym ciągu swego artykułu p. premjer pisze: przedewszystkiem uderzony byłem ilością ludzi wypowiadających swoje sądy w sprawach najbardziej kategorycznie i stanowczo. Często ludzie zupełnie niewykształceni i niedoświadczeni podejmowali polemikę z wytrawnemi urzędnikami resortowymi z taką niewzruszoną pewnością siebie, że wprawiali mnie w podziw.

Nie mogłem zrozumieć ani tego tupetu, ani owego rozpierania się. Stanowisko posła w pojęciu b. wielu moich kolegów miało być jakby zupełnie uprzywilejowanem.

Broniłem się przed uważaniem mnie za takiego zawodowego opiekuna obywateli i zawodowego kontrolera administracji.

Po pewnym czasie zauważyłem, że posłowanie zaczyna działać na pewnych mło dych ludzi, a mianowicie na tych, którzy uciekli się do tego „zajęcia" z braku kompetencji talentu lub ochoty do innych zatrudnień w sposób b. dziwny. W tempie ogromnie szybkiem ludzie owi stawali się w swojem pojęciu wykładnikami kompetencji we wszystkich sprawach bez wyjątku.

Dalej p. premjer pisze, że zaczął się wówczas zastanawiać nad parlamentaryzmem polskim i jego niedomaganiami a te rozważania sta.ły się szczególnie aktualne gdy dnia 15 maja 1926 zostało mu powierzona misja utworzenia Rządu.

Pan Bartel doszedł do następujących wniosków:

Nie negując istoty parlamentaryzmu odnosi się krytyczne do „nałogów" sejmowych stwierdzając, że zamiast ustroju demokratycznego, posiadaliśmy swoistą formę oligarchji. Niemniej jednak mandatu poselskiego nie składałem, aby tym sposobem zaświadczyć czynnie, że jestem zasadniczo zwolennikiem ustroju parlamentarnego, a to ewentualnie do czasu, gdy mi ktoś wskaże inny lepszy i pewniejszy ustrój państwowy.

.— Powiadam gdy mi ktoś wskaże, gdyż sam dotąd dla naszych stosunków wymyśleć go nie potrafiłem.

.— Przez trzy lata pracy ministerjalnej w okresie pomajowym godziłem role człowieka rządu z rolą parlamentarzysty. wypadki ostatnich miesięcy przypomniały mi znowu i to w sposób bardzo natarczywy aktualność rozwożań nad wzajemnym stosunkiem władz ustawodawczych i wykonawczych. .Kiedyś, może w niedalekiej przyszłości, .ostatnie .trzyletnie przeżycia swoje, jako ministra i posła ogłoszę drukiem.

...Nie mam nic do ukrywania, ale zato więcej do powiedzenia. Wysokość nakładu .ustalę w stosunku do liczby .swoich przeciwników, których liczba rosła .przy moim świadomym współdziałaniu niemal z każdym dniem. Egzemplarze autorskie starczą dla przyjaciół.

Na dziś uważam za potrzebne wypowiedzieć się w sprawie ostatnich walk, już chyba nie Rządu z Sejmem ale odwrot nie. W tym miejscu p. premjer Bartel przypomina, że budżet na rok 1927-28 zostal przekroczony w dziale wydatków inwestycyjnych o przeszło 500 miljonów zł. i podkreśla, że przekroczenia te zostały zrobione na podstawie uchwały Rady Ministrów i rzeczywiście wymagały dodatkowego zatwierdzenia przez parlament P. premjer Bartel bardzo wyraźnie stwierdza, że uznaje pełne prawo Sejmu do kontrolowania budżetu oraz finansowej gospodarki rządu i pisze, że gdyby takiej kontroli nie było, to musiałby się jej domagać. P. premjer stwierdza, że Sejm uchwałą swoją z dnia 5 grudnia ub. r. przyjął do wiadomości zapowiedziane przez Rząd przedłożenie przekroczeń budżetowych, a więc uznał sam fakt przekroczeń. Mimo to Sejm nie ustalił terminu dla wniesienia dodatkowej ustawy skarb

Dalej w artykule premjera Bartla czytamy:

Wbrew stanowisku Sejmu zjednoczona opozycja postawiła wkrótce potem pana Ministra Czechowicza w stan oskarżenia. P. premjer przypomina dalej, że zgłosił wówczas solidarność rządu z działalnością Ministra Skarbu „uznaliśmy się współwinnymi i zgłosiliśmy się do właściwego prokuratora t. j. do Sejmu, ale Sejm zgłoszenie to w milczeniu odrzucił.

Postępowanie większości sejmowej w sprawie p. Czechowicza jest tak niesłyne, tak krzywdzące a przytem tak małostkowe, że nie będzie zaiste nigdy uznane za zwycięstwo idei ustroju parlamentarnego. Dalej p. premjer stwierdza, że Sejm mógł zażądać od Rządu przedłożenia kredytów dodatkowych w ściśle oznaczonym terminie. Gdyby wezwanie to nie odniosło skutku Sejm winien był pociągnąć Rząd do odpowiedzialności parlamentarnej, udzielić mu votum nieufności i udzielać te vota wszystkim po kolei Rządom, któreby życzeniu Sejmu nie czyniły zadość, ale na Trybunał Stanu w tem stadjum sprawy przekroczeń z punktu widzenia interesów parlamentaryzmu miejsca nie było. Niekonsekwencja jaką posłowie postawili w stan oskarżenia p. Czechowicza dowodzi że Sejm jest w rozwoju swoich metod działania tam, gdzie był w połowie roku 1926: Niczego się nie nauczył i niczego nauczyć się nie pragnął.

Dalej p. premjer w obszernem wywodzie pisze o tem, jak sobie wyobraża parlament, który jego zdaniem nie jest „gadalnią" i wreszcie w zakończeniu swego niezmiernie ciekawego artykułu pisze:

... Wpowojennych stosunkach .Europy zrodziła się pewna pohopność w .ujemnem ocenianiu parlamentaryzmu. Jest to podkreślam wielką zasługą Marszałka Piłsudskiego że od chwili odzyskania Niepodległości, mimo i wbrew oczekiwaniu niekiedy najbliższych ludzi i grup (i to takich, które dziś o tem zapomniały) ciągle wielokrotnie torował on drogę i .dawał szanse dla powstania i .ugruntowania zdrowego .parlamentaryzmu w .Polsce.

...Kto inaczej rozumie działanie M arszałka w tym względzie, ten mojem zdaniem wcale go nie rozumie...

Dziś ma zapaść decyzja

w sprawie nowego gabinetu

Wczorajszy dzień polityczny znowu nie wniósł nic szczególnego do t. zw. sytuacji przesileniowej.

Wprawdzie Agencja Wschodnia pośpieszyła się z zgłoszeniem przypuszczalnej listy gabinetu, ale lista owa oparta jest jedynie na domysłach, nie popartych żadnemi dowodami.

Zawiera ona następujące nazwiska: dr. Kazimierz Świtalski — premjer, gen. Składkowski min. Spraw Wewnętrznych, August Zaleski — min. Spraw Zagranicznych, Car min. Sprawiedliwości, gen. Górecki — min. Skarbu, dr. Starzyński, pod sekretarz stanu, w min. Skarbu, pułk. dr. Kołłontaj-Srzednicki — min. Pracy i Opieki Społecznej, poseł Polakiewicz — min. Poczt, inż. Kühn — min. Kolei, poseł Przedpelski (BB) — min. Rolnictwa, Świtalski min. Oświaty i ziemianin z płockiego Rudowski — min. Reform Rolnych.

W związku z podaną wyżej listą gabinetu pomijając kandydatury poszczególnych ministrów, należy zaznaczyć, że nie jest jeszcze rzeczą absolutnie pewną, czy dr. Świtalski stanie napewno na czele nowego rządu.

Pozatem nie są dotychczas zdecydowane, o ile nam wiadomo teki: ministra Skarbu, Pracy, Poczt, i Reform Rolnych. O ile nieścisłe są przewidywania Agencji Wschodniej dowodzi wczorajsza nominacja pułkownika Prystora na stanowisko szefa biura personalnego Min. Spr. Wojskowych z zatrzymaniem dotychczasowego stanowiska szefa gabinetu gen. Insp. Sił Zbrojnych.

Jeśli chodzi o dzień wczorajszy warto zanotować, że o 6 pp. zarówno p. Bartel jak i min. Świtalski byli obecni na konferencji u p. Prezydenta, jednak min. Świtalski kategorycznie zaprzeczył w rozmowie z dziennikarzami, jakoby omawiał z p. Prezydentem sprawę utworzenia nowego gabinetu.

W rezultacie więc sprawa utworzenia nowego Rządu nie była wczoraj przez czynniki decydujące rozstrzygana, gdyż spodziewana konferencja „trzech" t. zn. p. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i p. Bartla nie odbyła się. Terminu jej zwołania spodziewają się dzisiaj.

Złoty nie straci na wartości

Wyjaśnienie władz Banku Polskiego

W dniu wczorajszym na t. zw. „czarnej giełdzie" w Warszawie notowania kursu dolara z niezrozumiałych powodów były wyższe niż dni poprzednich.

W związku z tem korespondent „Hasła" zwrócił się do kół kierowniczych Banku Polskiego gdzie mu oświadczono, że zanotowana w ostatnich dniach zmiana kursu dolara na giełdach jest zjawiskiem ogólno-europejskiem, albowiem na rynkach pieniężnych Europy daje się dotkliwie odczuwać brak dolarów.

Bank Polski sprzedaje nadal bez żadnego ograniczenia czeki dolarowe po 8.90 zł. Przy obecnym pokryciu złotego, wynoszącem 64% nie może być mowy o jakiej kolwiek zniżce kursu złotego na giełdach zagranicznych. Pokątna spekulacja czarnogiełdziarzy będzie surowo ścigana przez władze.

Powódź zatapia wsie i miasta

Katastofalny wylew rzek na Ukrainie

RYGA, 10. 4. Na Ukrainie południowej rzeki wystąpiły z brzegów.

Miasto Ługańsk jest prawie zupełnie zatopione. Mieszkańcy opuścili domy i przenieśli się do górnej części miasta.

Zalany jest również Tyraspol.

Donoszą o licznych ofiarach w ludziach utonęło również wiele inwentarza żywego.

Wiele fabryk i zakładów przemysłowych jest uszkodzonych.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z ministrem angielskim

Bawiący w Warszawie angielski minister pracy — lord Londonderry był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, z którym odbył około godzinną konferencję.

Wczoraj lord Londonderry po zwiedzeniu stolicy wyjechał do Gdyni w celu obejrzenia stanu robót przy budowie portu w Gdyni.

Odznaczenie pułk. Beliny

Wczoraj minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, w obecności wyższych urzędników ministerjum, udekorował krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta” pułk. rezerwy Belinę — Prażmowskiego za pracę niepodległościową.

Francja żąda by Niemcy zapłacili
50 miljardów franków odszkodowania

PARYŻ 10 4. — W rokowaniach reparacyjnych największe spory toczą się pomiędzy Francją a Niemcami o 50 miljardów franków, których żąda delegacja francuska na odbódowę zniszczonych przez brutalność niemieckich wojsk okupacyjnych terenów francuskich. Dzienniki tutejsze podkreślają, że niesłychany opór niemieckiej delegacji rozbija wszelką możliwość dojścia do porozumienia.

Dziki szał antypolski
ogarnął władze litewskie

KOWNO, 10. 4. — Litewski minister spraw wojskowych zabronił oficerom armji litewskiej noszenia orderów polskich za wyjątkiem Krzyża Swiętego Jerzego, którego noszenie jest dopuszczalne za specjalnem zezwoleniem minisrta wojny. (ATE).

KOWNO, 10. 4. — — Policja litewska sporządziła protokół przeciwko jednemu z wyższych urzędników administracji litewskiej za to, że podczas przejazdu w pociągu rozmawiał z pasażerami po polsku. (ATE).

Smierć robotników w zbiorniku gazowym

BYTOM, 10. 4. — W gazowni miejskiej w Oleśnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 2 robotników.

Robotnicy Kandziora i Girke, którzy otrzymali polecenie naprawienia zbiornika gazowego, weszli do jego wnętrza wbrew ostrzezeniom bez masek gazowych. Wskutek wdychania uchodzącego gazu stracil po kilku minutach przytomność.

Kierownik gazowni wraz z drużyną ratowniczą, zaopatrzeni w maski gazowe, wydobyli zemdlonych, wszelkie próby jednak utrzymania ich przy życiu zpełzły na niczem.

Poza tem uległ ciężkiemu zatruciu kierownik gazowni, którego maska, jak się okazało, była nieszczelna.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech
można uważać za zażegnane

BERLIN, 10. 4. Po południu toczyły się obrady pięciu frakcyj Reichstagu, po pierający rząd obecny. Frakcje demokratyczna i ludowa obradują jeszcze (godzina 21).

Tem niemniej w kołach Reichstagu utrzymują z całą pewnością, że obie frakcje, a w szczególności frakcja ludowa zaakceptują stanowisko rządu. Akceptacja stronnictwa socjalistycznego uważana jest również za przesądzoną, ze względu na to, że wszyscy ministrowie socjalistyczni zaangażowani są bezpośrednio w tej deklaracji.

„Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt' w wydaniach na czwartek mówią o rzeczy przesądzonej o wejściu trzech mi nistrów centrowych do gabinetu. Nomina cja centrowa ma na posiedzeniu wieczorem ustalić te trzy kandydatury ze swego łona.

Sytuacja dzisiejsza uważana jest przez koła polityczne za ostateczne zażegnanie kryzysu.

Jako trzech kandydatów centrum wy mieniają: teka terenów okupowanych dr. Wirth, sprawiedliwość, Gerard, komunika cja Stegerwald.

BERLIN, 10. 4. Niemiecka frakcja ludowa, która obradowała wieczorem pod przewodnictwem min. Stresemanna zaakceptowała deklarację gabinetu.

W ten sposób kryzys uważany jest już za zażegnany. Zadaniem nowego gabinetu będzie przeprowdzenie w parlamencie budżetu.

30 miljonów zł. dają Sląskowi
amerykańscy bankierzy

KATOWICE, 10. 4. Województwo śląskie otrzymało od bankierów w Bostonie propozycję nowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 25 — 30 miljonów złotych na dość korzystnych warunkach.

Pożyczka ta miałaby być przeznaczona na roboty publiczne.

Województwo przyjęło ofertę na razie informacyjnie, a gdyby doszło do jej przyjęcia, wówczas opracowany na przeciąg 10 lat plan robót inwestycyjnych wykona noby w ciągu najbliższych trzech lat.

Emigranci rosyjscy tworzą nowe państwo
Powstanie ono w Mongolji pod opieką Chin

LONDYN, 10 4. — Były szef przeciwbolszewickiego rządu syberyjskiego, hetman Siemionow, prowadzi rokowania z rządem narodowym chińskim w Nankinie w sprawie założenia przeciwbolszewickiego państewka emigrantów rosyjskich pod suwerennością Chin. Chodzi o t. zw. wewnętrzną Mongolję, gdzie setki tysięcy emigrantów rosyjskich mają otrzymać parcele i urządzić się jak w domu. W ten sposób ma być stworzone przedmurze przeciwko opanowanej wpływami Sowietów zewnętrznej Mongolji.

Siemionow obiecuje Chinom, że zorganizuje nietylko skuteczną obronę graniczną przeciwko wkraczającym do Chin coraz bardziej wpływom bolszewickim, lecz, że czasem przy pomocy armji emigrantów odbije Sybir i wyrzuci Sowiety z północnej Mandżurji.

Antybolszewickie państewko mongolskie ma być centrum, w którem zbierać się będą wszyscy emigranci rosyjscy z całego świata.

Tutejsze dzienniki donoszą, że Siemionow dysponuje bardzo poważnemi funduszami i opracował organizacyjne zarządzenia we wszystkich szczegółach. Hetman Siemionow, b. oficer kawalerji carskiej. już od roku 1925 posiada obywatelstwo japońskie.

Fabrykę bomb
odkryto w Portugalji

WIEDEŃ 10 4. „United Press“ donosi z Lizbony, że policja tamtejsza odkryła fabrykę bomb, w której skonfiskowano 1066 sztuk bomb.

W stolicy jak również i na prowincji aresztowano kilku oficerów i podoficerów uprawiających akcję przewrotową.

Koła rządowe oświadczając, że aresztowania te zapobiegają wybuchowi nowej rewolucji.

Tabela wygranych
V-ta klasa 27 dzień ciągnięnia

Zł. 3.000 n-ry: 8451 100007 131543

Zł. 2.000 n-ry: 23289 143613

Zł. 1.000 n-ry: 2917 13792 24887 53192 71649 102045 129657

Zł. 600 n-ry: 238 7328 18929 28809 29091 36641 48773 53483 57607 79707 80339 81322 83644 87220 102241 115091 124265 131160 140965 144811 161374 171113

Zł. 500 n-ry: 1336 2640 2796 2821 3215 4347 4535 6993 7781 8412 9114 9211 10896 12880 13042 13383 13881 13916 14220 15574 17031 17316 17734 20570 22167 22466 22646 22856 23202 23919 24703 25447 25568 25979 27397 28012 28239 28245 30028 30567 31853 32055 32431 33825 35714 35928 36301 37514 44296 47176 49848 50816 51181 52865 54324 58330 63385 69000 69235 71194 72139 73031 73446 73478 73726 75625 75807 77655 80457 80788 89971 81997 83186 83682 83912 84039 85017 85389 86254 86591 87749 89084 89494 90075 90144 90159 92354 93696 94345 95304 96204 96341 96643 98331 100577 101881 102329 103005 104950 105401 105771 108751 109532 110086 111315 112385 113810 114920 117172 117203 118690 119460 120684 121391 121992 123745 127752 128505 129540 131306 132019 132254 134032 134325 135365 135793 137477 137718 140173 141826 143081 143822 147836 151968 152893 153028 154095 155210 157131 157506 158082 159857 141439 161774 161891 161945 162225 163337 167178 169315 169856 170971 172179 172711 173056

Skandal na premjerze
Zwolennicy i przeciwnicy sztuki stoczyli z sobą zaciętą walkę

BERLIN, 10. 4. W teatrze miejskim w Kolonji odbyła się wczoraj premjera sztuki Waltera Ilgesa p. t. „Latarnia“.

Sztuka ta, poruszająca tematy komunistyczne, wywołała na widowni burzliwe demonstracje.

Pod koniec pierwszego aktu publiczność wygwizdała sztukę, przyczem doszło do walki na pięści między zwolennikami i przeciwnikami autora. Z galerji poczęto rozrzucać gazety i ulotki komunistyczne.

Przedstawienia nie dokończono.

„Dyktatura i parlament"

Artykuł P. W. Martina w „Journal de Genewe" o sytuacji politycznej w Polsce

„Journal de Geneve" zamieszcza artykuł Willima Martin p. t. „Dyktatura i parlament", poświęcony obecnej sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Polska — pisze Martin — jeżeli chodzi o system rządów, zajmuje w Europie odrębne stanowisko. Od maja r. 1926 posiada ona dyktatora. Nic się nie dzieje bez rozkazu, a przynajmniej zezwolenia Marszałka Piłsudskiego. Z nim jednym liczą się w wojsku, on jeden egzystuje w rządzie, on jeden jest w kraju, wobec niego zaś nic innego nie istnieje. Niema może innego państwa, gdzie system personalny zostałby doprowadzony tak daleko. Jednakże pozornie dyktatura ta pozostaje systemem ściśle parlamentarnym. W konstytucji nie zaszły żadne zmiany. Wybory odbyły się w sposób jaknajbardziej regularny i nawet nie przyniosły rządowi większości. Marszałek odrzucał kolejno, poza pewnym krótkim okresem, wszystkie wybitne stanowiska państwowe. Nie chciał być ani Prezydentem Rzeczypospolitej, ani Premjerem. Kieruje on państwem ze skromnego gabinetu ministra spraw wojskowych. Ta mieszanina dyktatury i parlamentaryzmu, ten rozłam pomiędzy rzeczywistością a pozorami, jest, być może, znakomitą koncepcją. Marszałek Piłsudski zna dobrze swój kraj. Historja już kilka razy oddała mu słuszność, pomimo przewidywań zdawałoby się jaknajbardziej uzasadnionych, i być może, że tym razem będzie tak samo. Trzeba jednak uznać, że system ten przedstawia wielkie trudności dla rządu, który paraliżuje, dla izby, którą upokarza i dla kraju, który zadziwia. System Marszałka Piłsudskiego wydał pewne rezultaty, mniejsze jednak, niż oczekiwano. Autor podkreśla następnie, iż Marszałek Piłsudski pragnął ostatnio ułatwić przejście do rządów czysto parlamentarnych, poczem przystępuje do omówienia sprawy postawienia w stan oskarżenia ministra Czechowicza.

Wszyscy przyznają, pisze p. Martin, że p. Czechowicz był znakomitym ministrem skarbu, jednym z najlepszych, jakiego Polska miała. Nikt niestawiał mu zarzutu dokonania nadużyć. Jego uczciwość osobista jest najzupełniej uznana. O co, ściśle mówiąc, oskarża go Izba? O błąd techniczny. Oczywiście, jest ważną rzeczą dla ministra nieuszanować budżetu, uchwalonego przez Izbę. Jest to precedens, który może zaprowadzić bardzo daleko, ale z drugiej strony każdy wie o tem, że p. Czechowicz nie był zwykłym ministrem, lecz ministrem Marszałka, współpracownikiem Piłsudskiego. Nie był to minister w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, ale kierownik urzędu. Wyczuwa się dokładnie, że w r. 1927, w okresie najsurowszej dyktatury, nie mógłby on wydać ani jednego złotego za dużo bez rozkazu lub zezwolenia Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski zrozumiał to tak dobrze, że silnie zareagował na to w jednym z tych wywiadów chłodnych a ostrych, które są jego tajemnicą. Raz jeszcze Marszałek Piłsudski zarzucił sejmowi, że praca jego jest bezpłodną i wydaje rezultaty negatywne, zamiast współdziałać z rządem w pracy praktycznej, dającej rezultaty. Wreszcie przechodząc do sprawy dymisji premjera Bartla, autor artykułu wypowiada pogląd co do jego ewentualnego następcy, i stwierdza, że Marszałek wydaje się dość skłonny wziąć z powrotem władzę w swe ręce, aby zlikwidować osobiście sprawę ministra Czechowicza, którą uważa słusznie za swoją sprawę osobistą. Jeżeli tak jest istotnie, kończy Martin, wszystko, co zyskał sejm, starając się dać dowód swej niezależności, będzie to pogłębienie dyktatury, która już słabła i zaciśnięcie węzłów, który się rozluźniały .

Nóż hajdamacki zamiast krzyża

Księża ruscy w roli gloryfikatorów bandyckiej zbrodni

Opętani szałem nienawiści do Polski hajdamacy ukraińscy czując, że wpływ ich na masy kurczy się z każdym dniem, że usuwa im się grunt pod nogami i że nieuchronny rozwój wypadków usuwa ich poza nawias realnego życia, czynią rozpaczliwe wysiłki, aby utrzymać się na powierzchni. Chcą w świat, a nawet w samych siebie wmówić, że przecież istnieją,

Za wszelką cenę więc, depcąc wszelkie prawa ludzkie i boskie, etykę i gwałcąc sumienie, starają się tego trupa zgalwanizować. Szkalowanie wszystkiego co polskie, zbrodnicze podpalania, zamachy na tory kolejowe — oto metody ich pracy.

Polska jest zbyt wielką, aby jej te odruchy bankrutującej nienawiści mogły zaszkodzić, podobnie jak ukąszenie pluskwy nie przyprawi o śmierć oczłowieka. T prawda! — Ale też nie można dopuścić do rozmnażania się robactwa we własnym domu, musi się je tępić a pluskwy spotkane rozdeptywać. Dość już tolerancji, dość wyrozumiałości, dość pobłażliwego patrzenia przez palce. Na głowy zbrodniarzy i tych, którzy zbrodnię wysławiają, do niej namawiają, powinno wreszcie raz całym swym druzgocącym ciężarem obruszyć się prawo.

Wiemy, że słowa wypowiedziane przez nas są twarde, ale dyktowała nam je konieczność, interes państwowy i społeczny. Posłuchajmy bowiem: Przed kilku dniami urządzono w cerkwi w Tarnopolu uroczyste nabożeństwo żałobne (panichidę) za duszę Jarosława Lubonycza, który zginął, biorąc udział w napadzie bandyckim na listonosza we Lwowie. Nabożeństwo odprawili katecheci: ks. Sombaj z państwowego gimnazjum ruskiego i ks. Rytaj, katecheta prywatnego gimnazjum żeńskiego ruskiego. Na nabożeństwo przybyła grupkami młodzież z wyższych klas. Przed nabożeństwem rozrzucono ulotki, wzywające do uczczenia pamięci nowego „heroja".

Czytamy i trudno uwierzyć. Księża katecheci, wychowawcy młodzieży, których zadaniem jest wszczepianie w niewinne dusze zasad nauki Chrystusowej, którzy powinni stać na straży jej czystości, występują publicznie w świątyni w roli gloryfikatorów zbrodni, gorsząc maluczkich i nie pomnąc na słowa Mistrza o kamieniu młyńskim. Religję i jej obrzędy oddają na służbę ciemnemu szatanowi nienawiści.

Pozatem podkreślić należy, że jeden z tych katechetów, to przecież urzędnik państwowy, który przysięgał wierność państwu, którego to państwo opłaca, a który wbrew najpierwotniej nawet pojętemu poczuciu honoru przeciw państwu temu w sposób prowokujący występuje.

Takich ludzi do szkół puszczać nie wolno. Nie naszą jest rzeczą wskazywać, gdzie znajduje się właściwe dla nich miejsce. Naszą rzeczą jednak jest uderzyć w dzwon na trwogę tak, aby głos jego posłyszało społeczeństwo polskie i ci, którzy powołani są do czuwania, ażeby Rzeczpospolita żadnej szkody nie poniosła.

Nie wolno nam patrzeć obojętnie na to, jak bunt podnosi wężową głowę do góry, nie wolno nam dopuścić, ażeby czyjaś zuchwała ręka starała się zatrzeć różnicę między krzyżem a... hajdamackim nożem.

Jak w Niemczech traktują mniejszości narodowe

Jak Niemcy traktują mniejszość narodową polską w samej swej stolicy świadczy następujące zdarzenie:

Zarząd polskiego towarzystwa „Oświata" w Berlinie zwrócił się w styczniu r. b. do prowincjonalnego kolegjum szkolnego (Provinzial - Schuhlkollegium der Provinz Brandenburg und von Berlin) z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie w szkołach nauki śpiewu przy nauczaniu języka polskiego, które to nauczanie odbywa się środkami towarzystwa przez zaangażowanych specjalnie nauczycieli, w godzinach popołudniowych w lokalach szkół publicznych.

Na podanie to, Schuhlkollegium, powołując się na odnośny okólnik niemieckiego ministerstwa oświaty z 11 listopada 1925 r., odpowiedziało, że pozwolenie takie udzielone być nie może.

Konsulat generalny Rzplitej Polskiej w Berlinie, do którego towarzystwo „Oświata" zwróciło się o interwencję, przeprowadził poszukiwanie owego okólnika, które jednak nie dały żadnego rezultatu. Nie jest on drukowany ani w urzędowym dzienniku ministerstwa oświaty, ani też nie jest znany pedagogom, z którymi w tej sprawie konferowali urzędnicy polskiego konsulatu.

Szkolnictwo polskie w Chinach na P. W. K.

W Mandżurji istnieje dość znaczna kolonja polska, która wykazuje ożywioną działalność oraz wielkie przywiązanie do odległej ojczyzny. Wychodzi tam jedno pismo polskie w Chinach p. t. „Tygodnik Polski", którego redaktorem i wydawcą jest ks. Wł. Ostrowski. Polacy z Dalekielgo Wschodu reprezentowani będą na Powczechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, gdzie napewno ogólną uwagę zwróci pokaz szkolnictwa polskiego w Chinach, które posiada dużą pełną walk i trudów przeszłość oraz znakomitą teraźniejszość. W Charbinie samym istnieje gimnazjum polskie im. H. Sienkiewicza, w Aszyhe i Charbinie — polskie szkoły powszechne.

W Charbinie odbyła się wystawa szkolnictwa polskiego w Chinach, która była niejako przygotowaniem do wystąpienia na P. W. K. W związku z tem powstał szereg planów co do organizacji pokazu szkolnictwa polskiego w Chinach na P. W. K. I tak projektowane jest graficzne przedstawienie rozwoju tego szkolnictwa, od drobnych zaczątków szkółki, czy też kompletu w mieszkaniu, aż do dzisiejszego jego stanu. Pozatem zobrazowana ma być praca oświatowa gimnazjum charbińskiego ze specjalnem uwzględnieniem środowiska, w którem szkoła działa. Projektowane są zatem zbiory nieznanych okazów fauny i flory Mandżurji, roboty ręczne z uwzględnieniem motywów chińskich i t. p.

LIST Z AMERYKI

Dzień św. Patryka. — Nowojorskie miasto dachów. — Dochody prezydenta.

(Korespondencja własna).

New-York, w marcu 1929 r.

Dzień św. Patryka, patrona Irlandji, przypadający na 17 marca, czczą Irlandczycy na całym świecie. Gdzie tylko znajduje się kolonja irlandzka, tam w tym dniu połyskuje na ubraniach szmaragdowo - zielony kolor irlandzki, rozkwitają na sukniach i w butonierkach wiązanki koniczynki, „shamrock", rozbrzmiewają kobzy i dudy, maszerują pułki bitnych, nieustraszonych żołnierzy irlandzkich.

Jak co roku, tak i w tygodniu ubiegłym Irlandczycy Nowego Jorku, stanowiący olbrzymi procent ludności, dzień swego świętego uczcili pochodem przez Fifth Avenue. Z nimi razem świętowali i inni obywatele, przedstawiciele władz municypalnych, policji, wojska, kościoła.

W tłumie 15.000 Irlandczyków maszerowały pułki irlandzkie, radni, irlandzkie cechy, towarzystwa, szkoły, bractwa i kluby.

Dziewczęta w narodowych zielonych pelerynkach i szarfach o barwach Irlandji, inne w zielonych papierowych kapeluszach, chłopcy i starsi w malowniczych mundurach.

Kobziarze, w spódnicach i pledach, na piskliwych swych instrumentach wygrywali „Killarney", „Wearing of the green' i inne patrjotyczne pieśni, podczas gdy padający z okien i z pośród tłumów widzów deszcz konfetti, coriandoli i różnokolorowych papierków, świadczył o sympatji dla manifestantów.

Lecąc nad bogatą dzielnicą Nowego Jorku, Park Avenue i Riverside, pewien lotnik orzekł, że dachy tego miasta to bezgraniczny kraj łąk i zieloności..

W orzeczeniu tem, odnoszącem się do wiszących ogrodów, trawników, letnich sypialni miljarderów i miljonerów amerykańskich znajduje się spora doza przesady.

Bo dachy tego olbrzymiego miasta wprawdzie wyzyskane są jako „płuca rezerwowe", przestrzenie, gdzie czerpią mieszkańcy powietrze i zdrowie, ale też znajdują tysiące innych zastosowań.

Tam, gdzie w amerykańskiem tempie zużywa się każda piędź ziemi, gdzie ceny gruntów i placów dochodzą do zawrotnych sum, nic dziwnego, że na płaskich pokrywach „drapaczy nieba" nowe i ciekawe powstaje życie.

Na 32-piętrowym budynku wznosi się na dachu nowojorska stacja meteorologiczna, zaopatrzona we wszystkie konieczne instrumenty i urządzenia. Pozatem na tym samym dachu trzy wielkie reflektory służą do orjentacji wjeżdżających do portu okrętów.

Na kościele instytutu marynarzy, 16-piętrowa wieża. latarnia morska, poświęcona pamięci ofiar katastrofy „Titanic" z daleka przyświeca niepewnym swej drogi statkom.

Poza nią olbrzymi krzyż o licznych reflektorach rozpościera, jak symbol wiary i nadziei, swe świetlne skrzydła nad miastem. Na wielu innych budynkach troska o los okrętów i marynarzy kazała umieścić różnokolorowe sygnały świetlne.

Eldorado dzieci urządzone na dachu, otoczonym żelazną kratą, gdzie sztuczna plaża, przyrządy gimnastyczne, huśtawki i kolejki pozwalają malutkim spędzać czas bez troski.

Podobne urządzenia plus leżaki, tory golfowe, place tennisowe mają urzędnicy, zamieszkujący dom telegrafów i telefonów. Z 35-piętrowej wieży magazynu Woolwortha ma się zawrotny i oszałamiający widok na poruszające się miniaturowe kropki, w głębi przepaści postacie ludzkie i wozy.

Na innych dachach półmilowe spacery, dalej znów podniebne restauracje, kabarety, kina, teatry, dancingi i obserwatorja astronomiczne. Gdzieindziej znów kąpiele zwykłe, słoneczne i lecznicze.

George Waszyngton, początkowo nie chciał brać pensji. Widząc jednak, że stwarza przez to niemiły precedens dla swego następcy, zawiadomił kongres, że 25.000 dolarów rocznie uzna za odpowiednie wynagrodzenie.

Prezydentowi Grantowi podwyższono te pobory do 50.000 dolarów, za Tafta doszły do 75.000, a niedawno debatowano w Kongresie nad tem, czyby nie było odpowiedniem, by listę cywilną podnieść do 100.000 dolarów.

Ale dotychczac tej podwyżki nie uchwalono i Herbert Hoover, który jako świetny organizator i inżynier mógłby w Ameryce znaleźć znacznie lepiej płatne zajęcie, dostaje jak i jego poprzednik 6250 dolarów miesięcznie i 25.000 dolarów dodatku rocznego na podróże.

To co z tego dodatku pozostanie, wraca z powrotem do skarbca. Każdego trzydziestego osobny posłaniec skarbowy doręcza głowie państwa czek, który dopiero po podpisaniu prezydent podaje do banku do wypłaty.

Em

Jak należy organizować rzemiosło?

Związki zrzeszeń rzemieślniczych w Niemczech w świetle cyfr

W związki z powołaniem do życia Izb Rzemieślniczych powstaje kwestja, jak należy dalej organizować korporacje rzemieślnicze.

W ważnej tej sprawie zabrał głos „Mistrz piekarski i cukierniczy, wychodzący w Poznaniu, którego ważniejsze wnioski przytaczamy w całości.

Objektywnie rzecz biorąc, przyznajemy, stwierdza autor, że postęp ruchu organizacyjnego w polskiem rzemiośle w ostatnich latach znaczny, a wyniki, które osiągamy na tem polu, pozwalają nam na pewien optymizm w stosunku do przyszłości.

Musimy sobie jednak zdać sprawę z tego, iż pozostając daleko w tyle poza innemi krajami, a nawet poza innemi warstwami społecznemi we własnym kraju, tembardziej gorączkowo organizować się powinniśmy, aby nadgonić dziesiątki lat straconych.

Dlatego też uważamy rozwój organizacji rzemieślniczej w Polsce ciągle jeszcze za zbyt powolny, wyniki zaś konkretne ruchu organizacyjnego — za zbyt skąpe w stosunku do najskromniejszych nawet wymogów chwili.

Aby sytuację uplastycznić porównajmy stopień rozwoju organizacyjnego w rzemiośle polskiem a niemieckiem. Porównanie to dostarczy nam pouczającego przykładu, jakie możliwości istnieją dla organizacji rzemieślniczej w nowoczesnem państwie i wykaże nam, jak dalecy jesteśmy jeszcze od tego poziomu życia organizacyjnego, który odpowiadałby istotnym warunkom gospodarczym, społecznym i kulturalnym naszego kraju.

W Niemczech każdy zawód rzemieślni czy posiada swoją organizację. Statysty ki publikują wykaz 81 zawodowych związków rzemieślniczych, które posiadają swoją siedzibę w Prusach. Z tych, według stanu z roku 1928, 16 związków obejmują cały obszar Rzeszy Niemieckiej.

Oto wykaz siły liczebnej tych 16 związków:

1) „Germania", Centralny Związek Niemieckich Cechów Piekarskich — członków 91.489.

2) Niemiecki Związek Cechów Rzeźnickich — członków 61.324.

3) Państwowy Związek niemieckiego rzemiosła kowalskiego — członków 43.549

4) Związek niemieckich fryzjerów — członków 41.499.

5) Państwowy Związek Cechów rzemiosła krawiectwa damskiego — członków 33.200.

6) Związek niemieckich Cechów budowniczych, karoseryj i wozów — członków 12.280.

7) Państwowy Związek niemieckich mistrzów siodlarskich i tapicerskich — (Związek Cechów) — członków 10.896.

8) Związek Cechów niemieckich mistrzów budowniczych — czł. 10.020.

9) Państwowy Związek niemieckiego rzemiosła dekarskiego — czł. 7.853.

10) Związek Cechów Szklarskich — członków 6.224.

11) Związek niemieckich tapicerów i spowin. rzemieślników — czł. 6.197.

12) Związek Cechów niem. introligatorów — członków 6.029.

13) Centralny Związek Cechów mistrzów kominiarskich Rzeszy Niemieckiej — członków 4.482.

14) Związek niemieckich Cechów ondulatorów, perukarzy, fryzjerów damsk. i teatralnych — członków 3.601.

15) Związek Cechów niemieckich stolarzy —członków 3.500.

16) Państwowy Związek rzemiosła niemieckich szczotkarzy i pędzlarzy — członków 582.

Oto imponujące cyfry, któremi poszczycić się może organizacja rzemiosła w Niemczech. A dodajmy do tego, że w parze z liczebnością poszczególnych związków idzie ich potęga finansowa i wpływy w życiu publicznem, któremi rozporządzają.

Niektóre związki rzemieślnicze w Niemczech, reprezentujące jeden tylko zawód, dysponują rocznym budżetem w wysokości 2 i więcej miljonów złotych, posiadają szereg czasopism fachowych, broniących interesów zawodu oraz wielki aparat organizacyjny, własne biura w różnych częściach kraju, własne gmachy oraz odpowiednio liczny personel urzędniczy.

Nie dziw wtedy, że rozporządzając taką potęgą rzemiosło niemieckie jest w stanie skutecznie walczyć o przynależne sobie miejsce w społeczeństwie i w życiu gospodarczem państwa. Rzemieślnika w Niemczech nikt nie odważy się lekceważyć, gdyż jest to element wysoce uświadomiony i doskonale zorganizowany, a więc reprezentujący najwyższe walory państwowe i publiczne.

U nas najliczniejsze organizacje rzemieślnicze to Centralny Związek Cechów Piekarskich i Związek Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich. One tylko rozciągają się n aobszar całej Rzeczypospolitej, ale pod względem liczebności stoją daleko w tyle poza pokrewnemi organizacjami w Niemczech, inne zawody zaś posiadają co najwyżej organizacje wojewódzkie.

Widzimy więc, iż mimo usilnej pracy i poważnych jej wyników w ostatnich latach, stoimy ciągle jeszcze na bardzo niskim poziomie organizacji w rzemiośle.

Niechaj więc to, co już osiągnęliśmy, nie usypia naszej energji, a niech raczej pobudzi nas do tembardziej intensywnej prasy organizacyjnej, abyśmie nie potrzebowali wstydzić się naszych zachodnich sąsiadów.

Przytaczając powyższe słuszne wywody „Mistrza Piekarskiego i Cukierniczego", chcielibyśmy podkreślić ponadto, że „znaczny postęp ruchu organizacyjnego w polskim rzemiośle', jest w pierwszym rzędzie zasługą obecnego rządu, który pierwszy docenił rolę stanu średniego w życiu gospodarczem kraju i otoczył go należytą opieką, udzielając mu również pomocy kredytowej.

Nie wątpimy więc, że dalsza pomoc państwa, powołanie do życia samorządu gospodarczego oraz uwzględnienie słusznych postulatów rzemiosła, szczególnie w zakresie reformy podatkowej, pozwolą rzemieślnikom polskim unowocześnić i ulepszyć swój system organizacyjny, wykorzystując cenne doświadczenia zagranicznych zrzeszeń rzemieślniczych.

Niedomagania i bolączki kupiectwa łódzkiego

Delegacja Centrali Zrzeszeń Kupieckich w Min. Skarbu

Centrala zrzeszeń kupieckich wysłała do Ministerstwa Skarbu delegację specjalną, której poruczyła omówienie z Ministrem Grodyńskim szeregu najżywotniejszych spraw ściśle związanych z handlem, jego sytuacją finansową i podatkami.

Delegacja przedstawiła Ministrowi memorjał, prosząc przedewszystkim o odroczenie terminu płatności podatku obrotowego za rok 1928, płatnego, jak wiadomo na dzień 15 maja r. b. Kupcy chcieliby po za odroczeniem terminu podatek ten został rozbity na dwie raty, oraz by władze skarbowe nie doliczały specjalnych procentów za zwłokę.

Minister Grodyński odpowiedział delegacji, że zasadniczo zgadza się z odroczeniem tego terminu i rozłożeniem podatku na dwie raty nie może dać jednak konkretnej odpowiedzi, bowiem w obecnej chwili liczyć się musi ze stanem budżetowym. Delegacja na to oświadczyła, iż skarb państwa będzie miał wpływy, z przypadającej w tym czasie płatności podatku dochodowego.

Z kolei delegacja poruszyła sprawę wysokiego wymiaru podatku obrotowego, przedstawiając p. Ministrowi dokumenty, że wymiar tegoroczny przewyższa pięcio krotnie wymiar zeszłoroczny, że naczelnicy urzędów skarbowych zapytywani czem władza skarbowa kieruje się przy tak wysokim wymiarze, oświadczają osobom zainteresowanym, że czynią to z polecenia władz wyższych.

To oświadczenie zaniepokiło p. Ministra i zmusiło do zainteresowania tą sprawą. Wezwał p. Minister do siebie dyrektora departamentu podatkowego p. Koszkę, któremu polecił natychmiastowe wysłanie na prowincję inspektorów skarbowych, który mają zbadać kto wydał polecenie, wysokiego wymiaru podatku obrotowego. oraz polecił p. Minister wysłać do poszczególnych izb skarbowych specjalny okólnik, zarządzający by wymiar podatku obrotowego nie był zmieniony, w stosunku do roku ubiegłego, Następnie delegacja wskazała również, że w szeregu miejscowości wbrew istniejącemu okólnikowi Ministrestwa Skarbu naczelnicy urzędów skarbowych odmawiają przedstawiania płatnikom dokumentów na zasadzie których dokonany został wymiar podatku i tą sprawą obiecał zająć się Minister.

Dalej delegacja poruszyła sprawę odbierania koncesji na handel wyrobami alkoholowemi. W odpowiedzi Minister Grodyński przyrzekł dać kupcom tym 3-ch miesięczny termin na wyprzedaż zapasów. Wreszcie delegacja poruszyła sprawę polityki kredytowej Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, które skróciły i ograniczyły kredyt dla kupców. Minister Grodyński obiecał delegacji i tę kwestję rozpatrzyć w najbliższym czasie i odpowiednio na to zareagować.

WYBORY

do Samorządów Miejskich

WOŁOMIN.

Dnia 14 kwietnia r. b. odbędą się w Wołominie wybory do Rady Miejskiej.

Największe szanse ma lista № 1, Bezpartyjnego Bloku, na czele której stanęli wybitni działacze miejscowi; № 2 otrzymała liista PPS., № 4 — Endecja, kryjąca się pod płaszczykiem „listy klasy pracującej i zrzeszeń zawodowych"; Lista PPS. Fr. Rew. otrzymała № 5, a lista żydowska — № 6.

Rzemieślnicy, drobne kupiectwo i całe mieszczaństwo uchwaliło na zebraniu w niedzielę popierać jednomyślnie listę Bezpartyjnego Bloku № 1.

KROŚNIEWICE.

Dnia 28 kwietnia r. b. odbędą się wybory do miejscowego samorządu miejskiego. Miejscowe Koło Zjednoczenia Stanu Średniego oraz Komitet Bezpartyjnego Bloku czyni wielkie wysiłki, aby utworzyć jedną listę społeczeństwa polskiego.

Wybory do Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej w Kielcach odbędą się 15 czerwca r. b.

Wybory do Izby Rzemieślniczej w Kielcach odbędą się na terenie całego województwa kieleckiego w niedzielę, dnia 16 czerwca r. b.

Sukcesy Bezpartyjnego Bloku przy wyborach do samorządu miejskiego

NIESZAWA.

Niedawno odbyły się w Nieszawie wybory do Rady Miejskiej, przy których na 1274 oddanych głosów lista № 1 (Bezpartyjni mieszkający Nieszawy), odpowiadająca B. B. W. z R., wykazała 645 głosów i 6 mandatów. Poza tem lista endecka № 3, występująca podhasłem uzdrowienia gospodarki, uzyskała 438 głosów i 4 mandaty, a lista № 4 (mniejszości narodowe) 191 głosów i 2 mandaty.

GRODNO.

Podczas wyborów do Rady Miejskiej w Grodnie, lista № 1 Bezpartyjnego Bloku zdobyła 1974 głosy, uzyskując 5 mandatów.

Posiedzenie Rady Banku Gospodarstwa Krajowego

Plan gospodarczy na rok bieżący

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Romana Góreckiego, posiedzenie rady nadzorczej, poświęcone ustaleniu planu gospodarczego Banku oGspodarstwa Krajowego na rok 1929.

Na podstawie wniosków dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego rada nadzorcza przedyskutowała kolejno wszystkie dziedziny działalności Banku Gospodarstwa Krajowego, uwzględniając postulaty wysuwane przez przedstawicieli poszczególnych ministrów.

Szczegółowej analizie poddano działalność ćkredytową Banku Gospodarstwa Krajowego w stosunku do przedsiębiorstw konsorcjalnych, t. j. przedsiębiorstw stanowiących bądź własność państwa, bądź też tych, w których kapitale państwo, względnie Bank Gospodarstwa Krajowego ma przeważający udział. Postulaty Rady Banku w tym względzie poszły w kierunku dalszego zracjonalizowania polityki kredytowej.

W dziedzinie kredytów komunalnych Rada Banku ustaliła, iż przy istniejącym stanie rynku pieniężnego w Polsce najkonieczniejsze potrzeby samorządów będą mogły być zaspokojone. Kolejność oraz pilność danej potrzeby będzie ustalana w ścisłem porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

W sprawie akcji budowlanej wyjaśniono, iż w ramach rozporządzalnych funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego dąży będzie do podtrzymania ruchu budowlanego, którą to akcję podejmie w najbliższych dniach.

W przedmiocie kredytów indywidualnych (handlowych), a w szczególności kredytów dla podniesienia naszego eksportu, Rada Banku przyjęła do wiadomości oświadczenie dyrekcji, iż Bank Gospodarstwa Krajowego wyzyskuje w tym kierunku w rozmiarach coraz szerszych swe możliwości kredytowe na rynkach zagranicznych.

Niezwykły uśmiech szczęścia

Biedny farmer dostał w spadku krociową fortunę

Niezwykle wielkie tłumy ludzi, wśród których uwijała się cała masa reporterów i fotografów ze swemi aparatami, oczekiwały na zapowiedziane przybycie do portu w Liveerpoolu parowca „Montclaire", płynącego z Ameryki.

Okręt ten wiózł na swym pokładzie „Nowego Karola of Egmont", który wkrótce też stanął na betonem wyłożonem wybrzeżu. Setki aparatów nastawiły się błyskawicznie na ową nic na pozór nie mówiącą postać, postać typowego farmera i na jego czternastoletniego syna, ubranego w ciężką sportową czapkę i coś w rodzaju chłopskiego kubraczka.

— Któż to jest, że budzi tak wielkie zainteresowanie? — odzywały się od czasu do czasu głosy nieuświadomionych.

— To jest sir Carl of Egmont, obecny dziedzic zamku Ringwood i Hampshire, dwu tysięcy akrów ornej ziemi, niezliczonych pastwisk, łąk i pól!

Dziwną jest historja tego człowieka, stojącego z nieporadnym uśmiechem wśród tych ze zdumieniem przyglądających się tłumów.

Około trzydziestu lat temu Fryderyk Perceval, potomek ubocznej i zupełnie zubożałej linji hrabiów Egmont, wyemigrował do Kanady i osiedlił się tam na roli, prowadząc życie zwykłego chłopa. Tam ożenił się on z równie prostą kobietą z ludu i ciężką pracą doszedł do możliwie dostatniego bytu.

Jedynymi jego przyjaciółmi było małżeństwo Trimmer, naczelnik poczty i jego żona. I oto przed kilkoma miesiącami zdumiony Trimmer dostarczył swemu przyjacielowi depeszę od jednego z najbardziej znanych adwokatów londyńskich informującą skromnego kolonistę, iż został on jedynym sukcesorem olbrzymich majątków rodu Egmontów.

List, który nadszedł w kilka dni po tej depeszy wyjaśnił, iż dwaj spadkobiercy zmarłego Karola of Egmont polegli w wojnie światowej, trzeci zmarł, inne zaś osoby tego rodu posiadają tylko sukcesorów płci żeńskiej, tak, że tytuł hrabiowski i przywiązane do niego całe rodowe dziedzictwo przypada obecnie skromnemu farmerowi kanadyjskiemu, Fryderykowi Perceval.

Po formalnem objęciu w posiadanie tak niespodziewanego spadku, nowy lord wybrał się po cichu do swych posiadłości. Jeden z londyńskich reporterów w nadziei zdobycia ciekawego wywiadu oczekiwał go już na stacji w Ringwood w swem luksusowem aucie, ale Perceval wynajął na stacji skromne lando i usadowiwszy się w niem wraz z synem i małżeństwem Trimmer, które przywiózł ze sobą do Europy, pojechał do swych dziedzicznych dóbr.

Nazajutrz pełen zażenowania przyjmował on przynależne mu honory od licznej służby i oficjalistów, ustawionych na jego przyjęcie w wielkiej przedsieni pałacu.

Dziennikarz, który był świadkiem tego ceremonjalnego przyjęcia i wrażenia, jakie ono zrobiło na nowym dziedzicu, wyraża przypuszczenie, że nowy hrabia Egmont powróci prawdopodobnie z powrotem do Kanady, aby się wcielić w dawną skórę Fryderyka Perceval.

103-letni Polak

najstarszym człowiekiem we Francji

Wioska Migneville w Lotaryngji obchodziła uroczyście i publicznie 103 urodziny swego mieszkańca, Józefa Zaleskiego, uważanego za najstarszego człowieka we Francji.

Może się tam, w jakimś zakątku, znajdzie ktoś starszy od niego, ale chyba nikt bardziej krzepki od tego Polaka, który podczas obchodu prześcigał się w żartach z sąsiadami, oświadczając, że gotów jeszcze pójść w polę na roboty rolne.

Zaleski bowiem, choć pochodzi z Polski, od lat 94 pracuje na roli francuskiej, bo od 9 roku roku swego życia, kiedy zaczął jako pastuszek, a w wieku lat 13 wyruszył już do orania z pługiem. Zakorzenił się wśród Francuzów, ożenił się z Francuzką i ma liczną rodzinę, dzieci, wnuków i prawnuków, którzy również pozostali wierni francuskiemu rolnictwu.

Przed trzema laty, kiedy Zaleski skończył 100 lat, rząd francuski nadał mu order kawalera Zasługi Rolniczej i złoty medal za pracę. Obecnie, z tytułu 103 rocznicy urodzin, przyjaciele jego, a ma ich tylu, ilu mieszkańców liczy wioska Migneville, wnieśli do rządu prośbę o odznaczenie go Legją Honorową.

ZABIJANIE NIEMOWLĄT

Barbarzyńskie zwyczaje niektórych plemion dzikich

Kobieta z plemienia Bawenta, z Louis Trichard, w Południowej Afryce, stanęła przed sądem, oskarżona o dzieciobójstwo.

Urodziła ona bliźnięta: chłopca i dziewczynkę. U Bawenta narodziny bliźniąt uważane są za oznakę bliskiego nieszczęścia dla całego plemienia. Matka więc udała się z dziećmi w góry i tam, przy pomocy siostry, udusiła nieszczęśliwe maleństwa, których ciałka następnie spaliło.

Szef plemienia, Santimula, badany jako świadek, oświadczył, że stary zwyczaj nakazujący zabijanie bliźniąt był dotychczas ściśle przestrzegany. Dzieci należy dusić, aby uniknąć rozlewu krwi. Sąd jednak był innego zdania i skazał na śmierć dzieciobójczynię i jej siostrę.

Ten sam przesąd, że przyjście na świat bliźniąt przynosi nieszczęście, jest rozpowszechniony również na Sumatrze, Jawie i Celebes.

U niektórych plemion bliźnięta uważane są za dowód niewierności żony. Mąż w tym wypadku ma prawo zabić, lub wypędzić żonę. Według innych wierzeń jedno tylko dziecko jest prawdziwe, a drugie ma być dziełem szatana i jedno tylko ma prawo do życia, drugie zostaje zabite. O wyborze rozstrzyga miejscowy czarownik.

Na Jawie narodziny chłopca i dziewczynki uważane są za „preuve de l'inceste", i w danym wypadku matka i dzieci powinny być zabite.

Doświadczenie z telepatją

przy pomocy telegrafu iskrowego

Angielskie towarzystwo badań psychicznych ogłasza w swych „Procedings" szczegółowe sprawozdanie z wielkiego doświadczenia z telepatją, przy pomocy telegrafu iskrowego, które przeprowadzono 16 lutego 1927 roku. Od godziny 11 m. 15 do godz. 11 m. 35, w pięciominutowych przerwach, wielu eksperymentatorów, zebranych w lokalu towarzystwa, próbowało przesłać abonentom angielskiego telegrafu iskrowego dwie karty do grania (dwójka treflowa i dziewiątka kierowa) i trzy przedmioty (z których jednym był drzeworyt japoński, przedstawiający czaszkę z ptakiem poniżej i trzema bladoniebieskiemi gałązkami).

Wielki uczony angielski, sir Olivier Lodge, biorący bezpośredni udział w doświadczeniach, prosił słuchaczy, by notowali odczuwane przez się wrażenia; poinformował również wszystkich, że doświadczenie między innemi tyczy się kart do gry.

Towarzystwo badań psychicznych otrzymało w następstwie tej, po raz pierwszy na taką skalę zastosowanej próby, 80.659 listów, których zbadanie i analiza wymagały, rzecz prosta, szeregu miesięcy.

Co się tyczy dwu krat do gry, otrzymane rezultaty są wyraźne przeciwne hipotezie przesyłania myśli; jeśli o inne przedmioty chodzi, ścisła ocena jest trudniejsza, ale i tu również teorja telepatji nie wyszła wzmocniona z tego niezwykłego doświadczenia.

Słowem, wyniki całkiem negatywne.

W jakiem mieście jest

najmniej analfabetów

Według statystyki, opracowanej przez międzynarodowe biuro statystyczne w Hadze, najmniejszą ilość analfabetów wykazuje wśród miast europejskich Praga Czeska, a więc 0.67 proc., Wiedeń posiada 2.04 proc. analfabetów, Paryż 3.36 proc. Budapeszt 4.76 proc., Rzym 10.90 proc., Leningrad 13.81 proc., Warszawa 16.96 proc., Moskwa 22.42 proc., Bukareszt 25.57 proc., Łódź 31.91 proc., Kijów 44.62 procent.

JERZY NAŁĘCZ 10)

Zemsta dziewczyny

z plemienia Maorów

Przestrach starej murzynki był w mniemaniu Barwińskiego dowodem winy Yory.

— A to żmija — rozważał w duchu, myśląc o młodej dziewczynie.

— W tej chwili masz oddać mi tę buteIkę — krzyknął groźnie.

Przerażona murzynka wręczyła mu żądany przedmiot.

Barwiński potrząsnął buteleczką.

— Co to takiego? — powiedział.

— Kuataniyani — odparła kobieta.

— Trucizna? — indagował dalej.

— Nie.

— Więc co?

Murzynka przybliżyła się do Barwińskiego i wykrzywiając twarz w dziwacznem skrzywieniu ,który zastępować miał uśmiech, mówiła:

— Yora kochać pana bardzo, a pan nie. Przyjść więc do starej Moangi, aby dać jej Kuataniyani. Wlać trochę do jedzenia, a druga osoba zaraz mocno kochać. To wcale nie trucizna. Kto kochać a nie być kochany, kupuje u starej Moangi ten napój.

Barwiński zrozumiał.

— A więc to był niewinny środek, celem wzbudzenia w zainteresowanej osobie miłości, jakiś „lubczyk" używany przez murzynów — myślał.

Żal mu się zrobiło Yory. Niesłusznie ją posądził o zbrodnicze chęci. Co się z nią stało? Dałby wiele za to, aby cośkolwiek chociaż wiedzieć o jej losie.

— Może rozszarpały ją dzikie zwierzęta, lub wyczerpana głodem i pragnieniem kona gdzieś na skalistej pustyni.

Odprawił starą murzynkę, nie zapomnając o szczodrej nagrodzie i pozostał sam. Po jakimś czasie drzwi się roztworzyły i na progu stanęła Yora.

— Yora! — zawołał Barwiński, — skąd się tutaj wzięłaś?

Podbiegł do dziewczyny i chciał ją chwycić w swe ramiona, tembardziej, iż widział jej osłabienie. Ale ruch jej ręki sparaliżował jego zamiary, a tyle było godności i majestatu w spojrzeniu tej dzikiej dziewczyny, że strapiony Barwiński odsunął się od niej i jak skarcony żak opuścił oczy na dół.

— Ja cię bardzo kochałam — mówiła drżącym głosem Yora. — Wszystko dla ciebie poświęciłam. Wnuczka czarnego kapłana, oddałam się tobie, białemu mężczyźnie, chociaż wiedziałam, że duchy moich przodków zemszczą się na mnie.

Tyś mnie nigdy nie kochał, bawiłeś się mną, jak ja się bawiłam kolorowemi szkiełkami, który wy biali paciorkami nazywacie.

Gdy ci się sprzykrzyłam, wyrzuciłeś mnie z mieszkania, jak się wyrzuca łupinę od orzechów. Nie myślałeś o tem, co się stanie z Yorą. Mógł ją zwierz dziki rozszarpać, wąż jadowity ukąsić. Nie zlitowałeś się nad mną.

Ja umrę niedługo, bo ukąsił mnie wielki jadowity pająk, ale i ty podążysz rychło za mną.

Dokąd byś się nie zwrócił, ścigać cię będzie przekleństwo Yory. Nie zaznasz na tej ziemi spokoju, za moją krzywdę.

A żebyś wiedział, kiedy śmierć się zbliży, zostawiam ci tę pamiątkę — z zanadrza wyciągnęła mały posążek z szarozielonej gliny i postawiła na stole.

— Widzisz — ciągnęła dalej — to była też kiedyś kobieta, którą zdradził mężczyzna, umarła, uduszona przez węża. Wielki kapłan Maorów ulepił z gliny dużo takich posążków i zaklął w nich ducha umarłej. Gdy zdradzona dziewczyna wręczy taki posążek niewiernemu kochankowi, to, tak, jakby już umarł.

Dopóty żyć będziesz, dopóki posążek cały nie zczernieje. I męczyć się będzie przez cały ten czas, bo strach go nigdy nie opuści. Schnąć będziesz jak odcięta gałąź od zielonego pnia.

Przeklinam cię, biały człowieku, a może duchy moich przodków zlitują się nade mną, gdy się dowiedzą, że zemściłam się, jak przystoi kobiecie z plemienia Maorów.

Głos jej był coraz słabszy, oparła się plecami o ścianę, nogi uginały się pod nią.

— Przy uczcie zasiądę... — nie skończyła, zachwiała się i upadła na podłogę.

Oniemiały całą tą sceną Barwiński, z przerażeniem ogromnym podbiegł do dziewczyny. Nachylił się nad nią.

Yora nie żyła.

Ogarnięty jakimś panicznym strachem schował szybko postawiony na stole przez czarną dziewczynę posążek.

Yorę pochowano, a Barwiński od tego czasu nie miał na tyle siły woli, aby pozbyć się fatalnego podarku umierającej kochanki.

Mijały dnie, miesiące, lata. Barwiński opuścił Afrykę, a w ślad za nim powędrowało przekleństwo Yory. Groźba śmierci ,zaklęta w glinianym posążku, nie dawała mu spokoju.

Łudził się czas jakiś, że będzie żył, ale terazł czuł, że koniec się zbliża.

Cała jego przeszłość stanęła mu przed oczyma: spalona żarem podzwrotnikowego słońca dzika Afryka, upalne noce i namiętny szept Yory, wielkie bogactwo zagrzebane w skalistej ziemi, a nad tem wszystkiem dominowało koszmarne wspomnienie klątwy.

— — — — — — — —

Gdy nad ranem służący zajrzał do sypialni Barwińskiego, chory nie żył. W zaciśniętych kurczowo palcach trzymał czarny posążek.

KONIEC.

KRONIKA

KWIECIEŃ
11
CZWARTEK
Leona Wielkiego

12 kwietnia piątek Wiktora

Łódź ku czci Focha

Towarzystwo Przyjaciół Francji w Łodzi z udziałem Komitetu Obywatelskiego urządza w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 10 rano w kościele katedralnym uroczyste żałobne nabożeństwo żałobne, celebrowane przez Ks. Biskupa Tymienieckiego, w którem wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowości i samorządowych. Komitet uprasza przedstawicieli stowarzyszeń, związków i iinstytucji społecznych o wysłanie delegacji ze sztandarami.

W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się Akademja ku czci ś. p. Marszałka Focha, z następującym programem:

Zagajenie przez Ks. Biskupa Tymienieckiego,
Przemówienie p. Konsula Francji,
Referat p. eJnerała Olszyny-Wilczyńskiego i p. prof. Grafczyńskiego,
oraz część artystyczna, w której wezmą udział artyści teatru miejskiego
oraz orkiestra wojskowa.

Zwolnienie kuratora łódzkiego

Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił z państwowej służby kuratora okręgu szkol nego łódzkiego, dr. Antoniego Ryniewicza.

Z urzędu śledczego

Po dłuższej niedyspozycji zdrowotnej objął urzędowanie w dniu wczorajszym naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego, podinspektor Zygmunt Nosek.

Ciężko natomiast zaniemógł nadkomisarz Weyer, naczelnik wydziału śledczego. Zastępuje go w czynnościach komisarz Mika, kierownik III i V brygady.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokoliwecza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (ul. Brzezińska 56).

Co zdziałał dotychczas nowoutworzony Sąd Pracy w Łodzi

W celu poinformowania czytelników naszych i zapoznania ich z działalnością już 3-ch miesięczną powołanego do życia sądu pracy, który powstał w celu łagodzenia zatargów między kapitałem a pracą, zwróciliśmy się do kierownika tegoż sądu sędziego Zawadzkiego, w celu otrzymania ścisłych danych z nowej tej placówki.

Na wstępie sędzia Zawadzki oświadczył, że obowiązki nałożone nań, a mianowicie kierowanie tak poważną instytucją przechodzą jego możliwości fizyczne i wybrnięcie z sytuacji tej uzależnia od pomocy jeszcze jednej siły sędziowskiej, którą chciałby widzieć przy sobie.

Co się tyczy dotychczasowych prac to przedstawiają się one jak następuje: w styczniu wpłynęło 31 spraw karnych, w lutym 22, w marcu 30. Z tego rozpatrywano w styczniu 27, w lutym 8 i w marcu 25, czyli że pozostały do sądzenia w kwietniu 23 sprawy karne.

Ogółem w ciągu okresu sprawozdawczego odbyło się 10 sesji karnych.

Z rozpoznanych spraw powyższych 6 niezadowolonych od wymierzonej im sprawiedliwości założyło skargi kasacyjne do Sądu Okręgowego w Łodzi. Przeważnie sprawy powyższe były z oskarżeń poszczególnych obwodowych inspektorów pracy, lub też z oskarżenia władz bezpieczeństwa.

Oskarżenia te wnoszone były bądź to za pracę ponad godziny liczbowe w różnych zakładach przemysłowych, bądź też za pracę w dni świąteczne.

Dotychczas wskazał sędzia Zawadzki stosował on kary pieniężne, jednakże w razie powtarzania się przestępstw powyższej natury w tychże samych zakładach, będzie bezwzględnie w przyszłości stosował bądź to wyższe niż dotychczas wymierzane kary grzywny, bądź też karę bezwzględnego aresztu.

Co się tyczy spraw cywilnych to ruch w tej dziedzinie jest większy, aniżeli w karnych. I tak w styczniu wpłynęło 108 spraw, w lutym 270 i w marcu 397. Ze spraw tych rozpatrzono w lutym 98 i w marcu 215. Sprawy mogły być rozpatrywane dopiero w lutym wskutek tego, że zaprzysiężenie ławników do sądów pracy odbyło się dopiero w tym miesiącu.

Oskarżenia te wpłynęły wyłącznie ze strony sfer robotniczych i pracowniczych, domagających się odszkodowań za urlopy, nieprawne wymówienie jak i nieprzestrzeganie umów obowiązujących w poszczególnych przedsiębiorstwach. W lwiej części kończy nasz rozmówca skargi te były usprawiedliwione i zasądzone na ich rzecz.

Niema pracy w magistracie

dla byłych więźniów politycznych, którzy nie należą do PPS

W swoim czasie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie magistratowi m. Łodzi, aby przy angażowaniu robotników na roboty sezonowe władze miejskie miały na uwadze byłych więźniów politycznych, przyjmując ich do lżejszych robót.

Przyjmowanie byłych więźniów do miejskich robót sezonowych odbywało się za pośrednictwem związku byłych więźniów politycznych.

W tych dniach do wspomnianego związku zgłosili się o pracę byli więźniowie polityczni, którzy należą do Narodowego Związku Robotniczego. Wówczas członek zarządu związku, niejaki p. Białek (PPS.) oświadczył im, że pracę otrzymać mogą tylko wtedy, o ile przystąpią do związku klasowego. (Wid)

Lokale sklepów spożywczych

muszą odpowiadać określonym przepisom

W związku ze zdarzającemi się wypadkami nabywania na sklepy z produktami spożywczemi lokali, nieodpowiadających obowiązującym przepisom, Wydział Zdrowotności Publicznej przestrzega przed nabywaniem lokali na ten cel bez uprzedniego poinformowania się w Wydziale Zdrowotności Publicznej — Oddział Sanitarny (Plac Wolności 1), czy lokal dany odpowiada przepisom dla sklepów z produktami spożywczemi.

Przepisy te między innemi ustalają, iż lokal taki powinien mieć conajmniej 20 metrów kw. podłogi, a sklepy spożywcze w lokalach o mniejszej kwadraturze podłogi będą na mocy wyroków sądowych likwidowane.

Koordynacja walki z chorobami wenerycznemi

prowadzonej na terenie Łodzi przez szereg instytucyj państwowych, komunalnych, społecznych i t. p.

Pod przewodnictwem inspektora szpitalnictwa miejskiego, d-ra Mittelstaedta, odbyło się organizacyjne posiedzenie rady sekcji walki z chorobami wenerycznemi, której zadaniem będzie skoordynowanie akcji walki z temi chorobami, prowadzonej na terenie Łodzi przez szereg instytucyj państwowych, komunalnych, społecznych i t. p.

Po ustaleniu składu rady i ukonstytuowaniu się, wybrano specjalną komisję w celu opracowania statutu rady. W skład tej komisji weszli: ławnik dr. Margolis, dr. Dobrowolski (Urząd Sanitarno - Obyczajowy Starostwa Grodzkiego), dr. Leyberg (Towarzystwo Dermatologiczne), inspektor sanitarny — dr. Misjon i inspektor szpitalnictwa — dr. Mittelstaedt.

Komisji tej powierzono również zredagowanie specjalnej ulotki propagandowej o chorobach wenerycznych, która będzie rozdawana chorym w przychodniach i gabinetach lekarskich.

Wobec konieczności zapoczątkowania statystyki wenerycznie chorych, postanowiono zwrócić się do lekarzy specjalistów o wypełnienie tygodniowych bezimiennych sprawozdań o ujawnionych przypadkach zachorowań na choroby weneryczne; opracowaniem odpowiedniego szematu blankietów do tych sprawozdań zajmie się wyżej wymieniona komisja.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przychodni przeciwwenerycznej. W wyniku obrad uznano otwieranie specjalnej przychodni dla tej kategorji chorych za niecelowe ze względu na psychiczną drażliwość chorych; postanowiono natomiast w miarę potrzeby rozszerzyć działalność w tym zakresie specjalnych istniejących ogólnych przychodni miejskich.

Zaznaczyć należy, iż w skład rady sekcji walki z chorobami wenerycznemi wchodzą przedstawiciele następujących instytucyj: Wydziału Zdrowotności Publicznej, Opieki Społecznej oraz Oświaty i Kultury Magistratu, Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Urzędu Sanitarno - Obyczajowego Starostwa Grodzkiego, Kasy Chorych, Szefostwa Sanitarnego DOK. IV, Towarzystwa Dermatologicznego i dwóch Tow. Ochrony Kobiet.

ZWIĄZEK ZAWODOWY SUBJEKTÓW CUKIERNICZYCH W ŁODZI.

Związek Zawod. Subjektów Cukierniczych m. Łodzi zwołuje w dniu 18 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. zebranie — na które zaprasza się wszystkich członków.

Zarząd.

Świadectwo niekaralności

Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż w Oddziale Administracyjnym Starostwa znajduje się wielka ilość świadectw niekaralności, nieodebranych przez zainteresowane osoby. Zaznacza się, że o ile świadectwa niekaralności nie zostaną odebrane przez zainteresowanych do dnia 15 maja 1929 r., to zostaną one przekazane do akt.

Dodatkowa komisja poborowa

Dnia 12 kwietnia r. b. o godz. 8 rano przy ulicy Pomorskiej 18 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1907, którzy do tego czasu nie stawili się do przeglądu, oraz roczników starszych do 1883 roku włącznie, odroczonych, względnie nie mających uregulowanego stosunku do służby wojskowej. Na komisję winni się stawić zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P., a przynależni ewidencjonalnie do P. K. U. Łódź-Miasto I. Zaznacza się, iż jest to ostatnia dodatkowa komisja poborowa przed głównym poborem rocznika 1908.

Z AKADEMICKICH KÓŁ ŁODZIAN.

W sobotę, dn. 6 kwietnia odbyło się zebranie delegatów Akademickich Kół Łodzian w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie oraz Akademickiej Grupy Pracy przy ul. Konstantynowskiej 26. W wyniku dyskusji uchwalono powołanie do życia Komisji Porozumiewawczej wyżej wymienionych 6 organizacyj akademickich, zadaniem której będzie podejmowanie wspólnych akcyj oraz skonsolidowanie ruchu akademickiego na terenie Łodzi. Na przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej wybrano kol. E. Szuberta, delegata Akademickiej Grupy Pracy. Siedziba Komisji Porozumiewawczej mieści się przy ul. Konstantynowskiej 26.

Z KOŁA LITERACKIEGO S. ŻEROMSKIEGO.

Z dniem 10 kwietnia b. r. Koło Literackie im. „St. Żeromskiego" urządziło cykl wykładów z Literatury Polskiej przeznaczając ją dla maturzystów i maturzystek. Wykłady odbywają się w sali Z. H. P. przy ulicy Ewangelickiej nr. 9 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 do 7 pp.

Powyższe wykłady prowadzi znany szeroko działacz społeczny p. prof. Grafczyński. Bliższych informacji co do powyższych wykładów udziela sekretarz w dnie wykładowe od godz. 4 i pół pp.

Echa krwawej rozprawy przy ul. Kamiennej

NOŻEM W PIERSI

5 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo

Jak już w swoim czasie donosiliśmy dnia 11 stycznia r. b. około godziny 7 wieczorem przyszli do mieszkania Sztarcenbecherów, zamieszkałych przy ulicy Kamiennej 20 jacyś trzej osobnicy, prosząc Artura Sztarcenbechera by wyszedł z niemi do korytarza, gdyż chcą z nim pomówić o pewnej poufnej sprawie.

Skoro tylko wyszli jeden z osobników wyjął nóż i uderzył Sztarcenbechera w piersi.

Podczas tego pozostali dwaj poczęli go bić i kopać, tak że na krzyki napadniętego wybiegli żona Sztercenbechera, Józefa oraz dwie znajome Marja Najder i Janina Chmielewska.

Gdy wksutek ugodzenia go nożem i bicia Sztarcenbecher stracił przytomność napastnicy wzięli go pod ręce i wyprowadzili na ulicę, wlokąc go do zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza, gdzie Sztarcenbacher upadł.

Na krzyki biegnących żony i znajomych napadniętego opuścili go na ziemię i zbiegli.

Starcenbechera odniesiono wówczas do mieszkania dokąd też wezwano pogotowie miejskie i odwieziony do szpitala mimo zabiegów lekarskich po dwóch dniach zmarł.

Badany w szpitalu napadnięty Artur Sztarcenbecher, gdzie odzyskał przytomność wyjaśnił, że krytycznego dnia do mieszkania jego przyszli znajomi jego Adolf Szmidt, Oskar Müller i Józef Łukasiewicz, gdzie po wywabieniu go do korytarza Oskar Müller wyciągnął nóż i żgnął nim go w okolicę serca, poczem wszyscy bili i kopali go, przy tem zeznaniu swem Sztarcenbecher nie chciał ujawnić za co Müller żgnął go nożem.

Na zasadzie tego zeznania policja aresztowała Józefa Łukasiewicza, który oświadczył, że popołudniu wspólnie z Müllerem i Szmidtem był na Starym Mieście gdzie Müller kupił sobie marynarkę, poczem wstąpili do restauracji i pili wódkę.

Stamtąd Müller zaprowadził ich na ul. Kamienną, gdzie Łukasiewicz zaczepił, czy też został zaczepiony przez jakąś kobietę, z którą się bobił i został czemś uderzony w głowę do krwi. Szmidta i Müllera przy tem nie było.

Po tej bójce udał się na ulicę Narutowicza, gdzie spotkał Szmidta i Müllera, wreszcie że nic niewie kto pożgał Sztarcenbechera. Aresztowany Adolf Szmidt złożył podobne wyjaśnienie, dodając że z restauracji Müller zaprowadził Łukasiewicza i jego na ulicę Kamienną pod nr. 20, gdzie w bramie Łukasiewicz pobił się z jakąś kobietą.

Z bramy wyskoczył wówczas Artur Sztarcenbecher i chciał uderzyć Łukasiewicza, wówczas dobiegł Müller, jak się później okozało główny sprawca również oświadczył, że nie wie kto pożgał Sztarcenbechera, że on tylko rozpędzał bijących, Łukasiewicza i Sztarcenbechera, przyczem spodnie i kurtkę miał pokrwawione od rozpędzania bijących się.

Świadkowie jednak potwierdzili, że widzieli nóż w ręku Müllera, wobec czego wszystkich trzech wskazanych aresztowano.

W dniu wczorajszym 36-letni Oskar Müller, 33-letni Józef Łukasiewicz i 52-letni Adolf Szmidt zasiedli na ławie oskarżonych, których sądził sędzia Kozłowski, w asystencji sędziów Pniewskiego i Łozińskiego.

Oskarżał prokurator Herman, bronił zaś oskarżonych z urzędu apl. adw. Sieradzki.

Na rozprawie sądowej główny oskarżony Müller zmienił swe dotychczasowe zeznania, nato, że w przeciwieństwie do zeznań swych dotychczas w policji i u sędziego śledczego, stwierdził, iż możliwem jest że pchnął nożem Sztarcenbechera, był wówczas zupełnie pijanym i nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni.

Po przesłuuhaniu świadków i przemówieniu prokuratora sąd uznał winnym zabójstwa Artura Sztarcenbechera i skazał Oskara Müllera na 5 lat ciężkiego więzienia, pozostałych oskarżonych z powodu braku dowodów winy uniewinnił.

Gdy życie staje się ciężarem...

Samobójstwo kolejarza w hotelu „Klukas"

Nocy wczorajszej w hotelu Klukasa przy ul. Cegielnianej 64 popełnił samobójstwo niejaki Stanisław Karwaliński, pracownik kolejowy, zatrudniony na dworcu Łódź - Kaliska.

Karwaliński zajął pokój we wspomnianym hotelu późno wieczorem dnia poprzedniego i polecił służbie nie budzić go rano, gdyż jest bardzo zmęczony i musi wypocząć.

Wczoraj nad ranem służba hotelowa usłyszała głuche jęki, wydobywające się z pokoju, który zajmował Karwaliński.

Wobec tego, że na wszelkie kołatania do drzwi, nikt nie odpowiadał, służba hotelowa, po porozumieniu się dyrekcją hotelu, wyważyła drzwi do pokoju kolejarza.

Karwaliński leżał na łóżku, zdradzając słabe jeszcze oznaki życia. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził już tylko skon wskutek zażycia większej dozy kwasu karbolowego.

Zwłoki desperata zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo - śledczych.

Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono, gdyż Karwaliński nie pozostawił żadnych listów.

Krwawy napad bandycki pod Poddębicami

Policja aresztowała dwóch złoczyńców

Onegdaj późnym wieczorem na kilku rzeźników łódzkich, udających się na targ do Poddębic, napadło 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery.

Napadnięci nie chcieli oddać narazie opryszkom pieniędzy i stoczyli z nimi zaciętą walkę, lecz w końcu ulegli przeważającym liczebnie bandytom, którzy w czasie walki dotkliwie ich poturbowali.

Wówczas bandyci przystąpili do osobistej rewizji rzeźników i zrabowali im około 2.000 złotych.

P odokonaniu rabunku bandyci skrępowali swe ofiary sznurami i przywiązali do wozu.

Dopiero w kilka godzin po napadzie rzeźników uwolnili z więzów przechodzący wieśniacy, który natychmiast o napadzie zawiadomili policję.

Zawiadomiona o powyższym wypadku komenda policji powiatowej wszczęła natychmiast energiczny pościg za bandytami, w wyniku którego patrol policyjny natknął się na kryjówkę bandycką.

W pierwszej chwili bandyci nie chcieli się poddać i poczęli obsypywać policję gradem kul.

Po długotrwałej walce policja otoczyła kryjówkę bandytów i aresztowała 2-ch złoczyńców, których okuto w kajdany i odstawiono pod silną eskortą do Łodzi.

Złodzieje nie próżnują

Z podwórza fabryki włóknistej przy ul. Zachodniej 59 nieznani sprawcy skradli 2 skrzynie przędzy wigoniowej wartości 624 złotych, będące własnością Szpigla Wolfa.

W dniu 9 b. m. ze sklepu p. f. „Rekord" przy ulicy Piotrkowskiej 229, skradziono z wystawy zapomocą wybicia szyby 2 ręczne maszyny do szycia i motorek od maszyny wartości 1.150 zł. Złoczyńcy przestępstwa dokonali prawdopodobnie między godziną 1 a 3-cią w nocy. O godzinie 4-ej m. 10 patrol policyjny, kontrolujący samochody na rogu ulicy Andrzeja i Piotrkowskiej, zatrzymał taksówkę wraz z 3-ma podejrzanymi pasażerami. Podczas przeglądu wewnątrz taksówki znaleziono skradzione maszyny i motorek Pasażerami taksówki byli: Grobicki Bolesław, Lipman Jan i Berczecki Włodzimierz — wszyscy trzej znani policji zawodowi złodzieje. Wzmiankowanych osobników po przeprowadzeniem dochodzenia przekazano do dyspozycji władz sądowych, osadzając ich w areszcie.

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. patrol po licyjny podczas obchodu spotkał przy ulicy Gdańskiej obok domu Nr. 85 podejrzanego osobnika niosącego na plecach worek, który na widok policji porzucił go i sam ratował się ucieczką do jednego z mieszkań przy ul. Gdańskiej 87, skąd oknem wyskoczył na podwórze i zbiegł. W porzuconej paczce znaleziono 37 par trykotowych garniturków dziecinnych i 11 takich że koszul, pochodzących z kradzieży.

Pogoda słoneczna ustali się w drugiej połowie kwietnia, na Atlantyku niezwykle żywa cyrkulacja atmosferyczna

Obserwacje wielkich stacyj meteorologicznych stwierdzają, że na Antlatyku rozpoczęła się nadzwyczaj żywa cyrkulacja atmosferyczna.

Należy spodziewać się, że w najbliższych dniach utrzymujące się dotychczas uparcie w niektórych regionach Europy pogoda śnieżna przejdzie w pogodę dżdżystą.

Stabilizacja pogody słonecznej oczekiwać można dopiero w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

— Czy nie będzie jeszcze nawrotów zimy? — żądają sobie pytanie zgnębieni tegoryczną aurą ludziska.

Na to pytanie meteorologja nie może opowiedzić z całą pewnością.

Nawroty są takie możliwe, ale niewątpliwie będą bardzo krótkotrwałe.

Nagoół zaznaczna się obecnie wyraźna tendencja do ocieplania.

Nareszcie...

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY:

Teatr Miejski — »Dwaj panowie B«
Teatr Kameralny — »Panna Malisczewska«
Teatr Popularny — »Milionowa spadkobierczyni«

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — »Kochankowie«
Bajka — »Cesarzowa«
Casino — »Rasputin i kobiety«
Capitol — »Błękitne noce«
Corso — »Pod fałszywem oskarżeniem«
Czary — »Dziedzictwo krwi«
Dom Ludowy — »Strażnicy cnoty«
Era — »Mężczyzna z przeszłością«
Grand - Kino — Córka Zorry
Luna — »Arlekinada życia«
Miejskie Kino Oświatowe — »Hrabina Paryża«
Mimoza — »Spowiedź 16-letniej«
Odeon — »Co kocha kobieta«
Palace — »Piękne nóżki zwyciężają«
Resursa — »W lasach polskich«
Spółdzielnia — »Miłoski aktorki«
Słońce — »Władca skalnej doliny«
Victoria — »Rif i Raf«
Wodewil — »Co kocha kobietka«
Zachęta — »Niedola upadłych dziewcząt«

TEATR MIEJSKI.

„Dwaj panowie B" Hemara

dani będą dziś, jutro i w niedzielę o god. 4 popołudniu po cenach popularnych.

Ostatnie powtórzenia „Murzyna Warszawskiego" Słonimskiego

dane będzie w sobotę o godz. 4 popołudniu, poczem doskonała ta sztuka zajdzie z afisza.

Ceny najniższe.

Sobotnia premjera „Niespodzianki" Rostworowskiego

będzie prawdziwym ewenementem w życiu artystycznem i kulturalnem Łodzi, ze względu na wartość literacko-sceniczną ostatniego dramatu autora „Kaliguli".

Od czasów „Klątwy" i „Wesela" Wyspiańskiego, nie przemówił nikt tak mocnym głosem, jak K. H. Rostworowski w swej tragedji, nikt tak wnikliwie nie wglądnął w prawdę i w duszę współczesnej wsi polskiej, jak on.

Obsadę sztuki stanowią: Horecka, Niemirzanka, Socha, Fabisiak, Rudnicki, Staszewski, Woszczerowicz, Tatarski, Dąbrowski.

Reżyseruje E. Wierciński. Dekoracje K. Mackiewicza.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

„Panna Maliczewska" Zapolskiej

grana będzie dziś, jutro i w niedzielę wieczorem.

Ostatnie przedstawienie „eSkretarki Pana Prezesa z St. Jarkowską

powtórzone zostanie w sobotę o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych.

Dwa występy A. Węgierki.

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszą się występy tego znakomitego artysty, Aleksander Węgierko wystąpi jeszcze dwukrotnie w „Poławiaczu cieni": w sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 5 po południu.

„Miłość bez grosza" Kiedrzyńskiego.

Najbliższą premjerą w Teatrze Kameralnym będzie 3-aktowa komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

Wyborna ta sztuka, pełna aktualnej satyry na stosunki i moralność powojenną, cieszy się w Warszawie, olbrzymiem powodzeniem.

Reżyseruje M. Melina, odtwarzający wraz z Grpwińską i Tatarkiewiczem role główne.

„Figle wiosenne"

Zapowiedziane na dzisiaj w „Sali Malinowej" odbędą się pod znakiem humoru i beztroskiego nastroju, jaki zawsze stwarza brać artystyczna naszych teatrów.

Przygotowania dobiegają końca.

Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje kancelarja Teatru Miejskiego, telefon 116.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 8.20 wiecz. oraz w sobotę i w niedzielę o 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. bawić się będzie publicznoćś na kapitalnym wodewilu „Miljonowa Spadkobierczyni". Bilety po cenach znacznie zniżonych od 50 do 150 groszy sprzedaje kasa teatru przy ul. Ogrodowej 18 i kwiaciarnia B-ci Dymkowskich (Plac Kościelny 4).

„BEREK JOSELEWICZ".

Jedną z najbliższych premjer, jaka ukaże się na deskach Teatru Popularnego będzie głośny dramat historyczny Zenona Parviego „Berek Joselewicz". Próby z tej sztuki zostały już rozpoczęte pod reżyserją dyr. Pilarskiego, który zarazem kreuje rolę tytułową. Bliższe szczegóły w następnych numerach.

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę o godz. 8.20 wiecz. i w niedzielę o 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem wywoływać będzie salwy śmiechu szampańska farsa „Wujaszek z Gwadelupy" w doskonałej obsadzie komedjowej pod reżyserją pł Dębicza. Bilety do nabycia w kasie teatru.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Odczyt p. t. „U progu przedwiośnia" — wygłosi p. Marja Rudnicka.
12.35 — Koncert z płyt gramofonowych.
14.50 — Komunikaty.
15.10 — Odczyt p. t. „Wielka rewolucja francuska i jej następstwa" — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz.
16.00 — Komunikaty L. O. P. P.
16.15 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa.
17.00 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
17.25 — Odczyt p. t. „Polityka aprowizacyjna miast" — wygłosi dr. Leon Władysław Biegeleisen.
17.55 — Koncert popołudniowy.
18.50 — „Rozmaitości".
19.10 — Odczyt p. t. „Leczenie drzew owocowych" — wygłosi dr. Władysław Filewicz.
19.35 — Nadprogram i komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt p. t. „Słowacki" (odczyt III) — wygłosi dr. Konrad Górski.
20.30 — Koncert wieczorny. W przerwie komunikaty.
21.15 — Wieczór literacki p. t. „Pamiętnik warszawski". Po audycji komunikaty.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

HASŁO SPORTOWE

SKŁAD TURYSTÓW NA NIEDZIELNY MECZ Z I. F. C.

Kierownictwo sekcji footbalowej Turystów postanowiło na niedzielny mecz wystawić następujący skład, który będzie już stale występował w tegorocznych spotkaniach ligowych: Michalski I, Karasiak, Kubik Al., Hinc, Wieliszek, Kahan, Michalski II, Błaszczyński, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Jest to najsilniejszy skład, jakim Turyści obecnie rozporządzają.

WĘGLOWSKI WSTĘPUJE DO WAWELU.

Węglowski, prawy łącznik klubu Turystów o którym donosiliśmy, że osiedlił się ponownie na stałe w swym rodzinnym mieście Krakowie, zażądał od Turystów zwolnienia, ponieważ chce nadal grywać w swym macierzystym klubie Wawel. Turyści wydadzą Węglowskiemu zwolnienie.

DO BUDAPESZTU ZAPROSZONO POLSKICH LEKKOATLETÓW.

Dnia 1 i 2-go czerwca r. b. rozgrywać się będą w Budapeszcie wielkie międzynarodowe robotnicze zawody lekkoatletyczne, na które zaproszenie otrzymał również Związek Rob. Stowarzyszeń Sportowych. Lekkoatleci polscy skorzystają prawdopodobnie z powyższej oferty.

KOZOK Z I. F. C. OFIARĄ KRWAWEJ AWANTURY.

W Muchowcu pod Katowicami rozegrała się wczorajszej nocy krwawa tragedja, której ofiarą padł znany niemiecki piłkarz, Roman Kozok.

W restauracji Kostracha w Muchowcu zabawiało się towarzystwo mieszane i w toku sprzeczki właściciel restauracji dał strzał, który ranił ciężko Romana Kozoka

Dochodzenie, przeprowadzone na miejscu wykazało, że przebieg tragicznego zajścia był następujący: Wczoraj po południu do restauracji Kostracha w Muchowcu przybyli dwaj bracia, znani piłkarze, Karol i Roman Kozok, w towarzystwie dwóch młodych Niemek z Katowic na zabawę. Towarzystwo bawiło się wesoło i około godz. 8-ej wieczorem opuściło lokal w zamiarze powrotu do Katowic.

O godz. 12 w nocy powrócił ponownie do lokalu Roman Kozok z młodą Niemką. Po chwili doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy przybyłym a właścicielem restauracji. Poddenerwowany Kostrach wydobył rewolwer i oddał dwa strzały w powietrze, trzecia kula natomiast utkwiła w brzuchu Kozoka, który skrwawiony, padł na podłogę. Niezwłocznie rannego przewieziono samochodem do szpitala gdzie dokonano operacji. Stan rannego jest cieżki.

HAKOAH BIELSKI NAJSILNIEJSZĄ DRUŻYNĄ ŻYDOWSKĄ.

Drużynę Hakoahu bielskiego można uważać obecnie za najsilniejszą drużynę żydowską w Polsce; odkąd wzmocniła ona swój skład b. graczami Jutrzenki krakowskiej, a nast. Hasmonei, jak Grünbergiem, Krumholzem, Steiglerem i in. Ponadto w ostatnim czasie wstąpił do Hakoahu świetny gracz głośnej swego czasu Makkabi berneńskiej, Borosz.



HASŁO HANDLOWE

Odroczenie wypłat Sp. Akc. Przemysł Jedwabny

Sp. Akc. Przemysł Jedwabny — Cegielniana 13 prowadzi i eksploatuje od lat 5 przedsiębiorstwo wytwarzania tkanin jedwabnych, którą obecnie zaliczyć można do kategorji najpoważniejszych tej gałęzi przemysłu.

Szybki i na zdrowych podstawach oparty rozwój przedsiębiorstwa czynił koniecznem dalsze jego rozszerzenie i w tym celu w pierwszej połowie 1928 roku Spółka przystąpiła do wzniesienia nowych budynków fabrycznych dla urządzenia farbiarni oraz wykończalni wyrobów jedwabnych. Przed paru miesiącami budowa została ukończona, maszyny najnowszej konstrukcji sprowadzone z zagranicy, zainstalowane i obecnie nowowzniesione zakłady znajdują się już w pełnym ruchu.

Rzecz prosta, że tak znaczne inwestycje nie mogły być pokryte z wpływów bieżących spółki, a nawet podniesienie kapitału akcyjnego do sumy miljona złotych nie skompensowało braku kapitałów inwestycyjnych. Nadomiar złego sezon zimowy 1928 — 29 ukształtował się nad wyraz niepomyślnie mimo braku oznak nadprodukcji popyt na towary jedwabne był niewielki, poziom cen skutkiem tego niski a przytem stan rynku pieniężnego zmuszał przemysłowców do finansowania swych odbiorców przez udzielanie im dłuterminowego kredytu wekslowego. W ten sposób zasób środków obrotowych firmy i tak już dość szczupły uległ jeszcze więcej redukcji, przez co konieczem stało się dla punktualnego wywiązania z zobowiązań korzystanie w coraz większym stopniu z prywatego kredytu dyskontowego. W tych warunkach spółka akcyjna znalazła się przejściowo w takiem położeniu, że konieczność dalszego honorowania przez nią jej zobowiązań połączona byłaby z niewspółmiernemi ofiarami i prowadzić musiałaby ostatecznie do rabunkowej gospodarki płynnemi aktywami firmy, dlatego też w dniu 6 marca r. b. zwróciła się do Sądu z prośbą o skorzystanie z dobrodziejstwa Rozp. Prez. o zapobieganiu upadłości przez udzielenie jej odroczenia wypłat na 3 miesiące.

Jak wynika z bilansu Spółki aktywa jej równoważą passywa, wynoszące 5.205.506 zł. z czego po stronie aktywów główniejsze pozycje przedstawiają nieruchomości 647.451 zł., maszyny 1.302.412 zł., towary 1.182.457 zł., surowce 502.100 zł. i dłużnicy 943.246 zł.

Na całość zaś passywów składają się między innemi: kapitał akc. miljon zł., akcepty 1.691.150 zł. oraz wierzyciele 2.088.733 zł.

Z powyższego widocznem jest, że nawet aktywa płynne (towary, surowce i in.) pokrywają większość długów spółki, nie biorąc pod uwagę wartości nieruchomości, oszacowanych na cenę niezmiernie niską w porównaniu z ich wartością rzeczywistą przez biegłego, inż. Dyljona.

Reasumując powyższe dane należy dojść do wniosku, że przedsiębiorstwo spółki posiada wszelkie podstawy do dalszego rozwoju i ciężka sytuacja, w jakiej ono znalazło, stanowi jedynie pewien etap jego istnienia z tym rozwojem ściśle związany.

Odroczenie wypłat na okres 3 miesięcy pozwoli jej na opanowanie sytuacji i wykorzystanie konjunktury nadchodzącego sezonu letniego, jak wiadomo lepiej się zapowiadającego, aniżeli w zimie.

Ponadto udzielenie odroczenia wypłat stworzy możność sfinalizowania toczących się pertraktacyj z dostawcami surowców i zagranicznemi kapitalistami co do udzielenia firmie długoterminowych kredytów surowcowych.

Podanie powyższe rozpoznawał Sąd w Wydziale Handlowym na posiedzeniu wczorajszym pod przewodnictwem Wice-Prezesa Żułkwy w asystencji S. H. Rapaporta i Hamburga i po wysłuchaniu przemówienia pełn. firmy adw. Lewego oraz głosów pełn. wierzycieli udzielił odroczenia wypłat Sp. Akc. Przemysł Jedwabny na 3 miesiące, przyczem nadzorcami sądowymi nad przedsiębiorstwem firmy mianował adw. Marka Lipszyca i Ch. Lipnowskiego kupca i sędzią komisarzem s. h. Roberta Geyera.

Jak wiadomo Sp. powyższa stanowi poważną placówkę rozwijającego się dopiero od niedawna polskiego przemysłu jedwabnego, a jeśli chodzi o cały szereg artykułów (przedewszystkiem zaś tak zw. materjałów krepowanych), placówkę niemal jedyną, to też sanacja jej przedsiębiorstwa posiada doniosłe znaczenie ogólno-gospodarcze i przedewszystkiem ze względów polityki gospodarczej byłoby niepożądanem, aby przedsiębiorstwo to miast uzyskania kredytów zagranicznych stało się własnością kapitału zagranicznego.

Upadłość firmy „Polanin"

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wydziale Handlowym pod przewodnictwem Wice-Prezesa M. Żułkwy, w asystencji s. H. Hamburga i Rapoporta ogłosił upadłość firmie „Handel skórami i magazyn obuwia — Polanin — przy ul. Głównej nr. 52 oraz jej właścicielowi Antoniemu Kwiatkowskiemu, na skutek żądania firmy „S. Baker et Co' w Warszawie w osobie jej pełnomocnika adw. Menassego.

Antoni Kwiatkowski właściciel powyższej firmy od pewnego czasu zawiesił wypłaty i nie chciał wykupić weksli z własnego wystawienia, dopuszczając takowe do protestu.

Jak twierbdzi firma „S. Baker" nie

Jak twierdzi firma „S. Baker" nie danie stanu przedsiębiorstwa, w związku działania egzekucji, skierowanej do jego przedsiębiorstwa, dopuścił się szeregu machinacji, które między innemi polegają na tem, że przedsiębiorstwo swe fikcyjnie pozbył na rzecz niejakiego Adama Zarzyckiego swego pracownika, który oświadcza każdorazowo komornikowi, iż jest właścicielem rzeczy zajętych.

Nadto Kwiatkowski podobno miał usuwać rzeczy podlegające licytacji samowolnie, o co się toczyć ma przeciwko niemu kilka spraw karnych.

Z powyższych względów adw. Menasse niezależnie od ogłoszenia upadłości, domagał się od Sądu o zastosowanie względem Kwiatkowskiego przymusu osobistego, jako złośliwego banruta.

Sąd przychulił się do prośby jego i polecił zaaresztować upadłego oraz osadzić go w areszcie dla dłużników.

Termin otwarcia upadłości został oznaczony tymczasowo na dzień 2 lipca r. b. Sędzią komisarzem upadłości został mianowany Sędzia Handl. Glugla, a kuratorem — adw. Stanisław Jurkowski.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników m. Łodzi

niniejszym ogłasza i jednocześnie zaprasza swych członków z rodzinami i zaproszonemi gośćmi oraz przyjaciół Cechu o przybycie na uroczystość poświęcenia nowego sztandaru Cechu, która się ma odbyć w dniu 28 kwietnia r. b.

Zbiórka w lokalu Cechu przy ulicy Zawiszy Nr. 5, skąd nastąpi wymarsz do kościoła ewangielickiago Św. Trójcy na Placu Wolności, póżniej na obiad towarzyski w sali przy ulicy Głównej Nr. 17. Zbiórka punktualnie o godz. 9-ej rano.

STARSZY: **Herman Siebert.**

Upadłość firmy „Hamburgier i Landau"

Również w tym samym dniu ogłoszona została upadłość firmy „Hamburgier i Landau" handel towarami galanteryjnemi przy ulicy Nowomiejskiej nr. 7, na skutek prośby samej firmy.

Jak wiadomo firma powyższa znajdowała się od 19 stycznia r. ub. pod nadzorem sądowym, a następnie od dnia 19 kwietnia 1928 r. uzyskała odroczenie wypłat, które trwało do dnia 17 stycznia r. bieżącego.

Zarówno w czasie trwania odroczenia wypłat, a przedtem nadzoru sądowego, firma ta usilnie zabiegała o sanację finansową swego przedsiębiorstwa, prowadząc fabrykację i spłacając wierzycieli aż do chwili obecnej.

Mimo tych wysiłków okazało się jednak, że firma płatnych w najbliższym czasie weksli nie jest w stanie wykupić, wobec czego zmuszoną była prosić o ogłoszenie sobie upadłości.

Ten stan niewypłacalności tłumaczyć należy trudnością zainkasowania wierzytelności u 145 dłużników, zamieszkałych głównie na Pomorzu, a nadto kryzysem gospodarczym wywołanym ostatnio na rynku łódzkim przez wydawanie długoterminowych weksli, które utrudniają zbyt towarów, będących na składzie. Wysoki stosunkowo stan zadłużenia firmy położyć należy głównie na karb zaciąganych przez firmę pożyczek pieniężnych wysoko oprocentowanych.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył Sąd początkowo na dzień 8 kwietnia r. b. i zamianował Sędzią Komisarzem upadłości S. H. Jakuba Libracha, a kuratorem — adw. Henryka Landaua, dawnego nadzorcę nad wspomnianą firmą.

Wspólników firmy a mianowicie Natana Hamburgiera i Chila Landaua oddał Sąd pod dozór policji.

⊠

W sprawie firmy „Michał Olszer" Farbiarnia i Szarparnia przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 131, której termin rozpoznania podania o odroczenie wypłat został wyznaczony na dzień wczorajszy, Sąd na skutek wniosku wierzycieli odroczył termin rozprawy i zamianował biegłym Wacława Kaczmarka, któremu polecił zbadanie stanu przedsiębiorstwa, w związku ze złożonemi dokumentami i bilansem przez tąż firmę.

⊠

Również w sprawie odroczenia wypłat firmie „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych — Globus" ulica Piotrkowska 220 droczono rozpoznanie podanie o udzielenie odroczenia wypłat na dzień 23 kwietnia rb.

Termin ten został odroczony po raz drugi, na skutek wniosku firmy oraz jej wierzycieli.

GIEŁDY

CENY RYNKOWE.

Żyto 35.50—35.75
Pszenica 50.50—51.00
Jęczmień browarny 36.50—37.50
Jęczmień na kaszę 34.50—35.00
Owies ednolity 36.50—37.00
Groch Victoria 69.00—82.00
Groch polny 47.00—54.00
Wyka 52.00—54.00
Peluszka 43.00—45.00
Koniczyna biała 240.00—300.00
Seradela 60.00—63.00
Łubin niebieski 25.00—27.00
Mąka pszenna 65% 74.00—78.00
Mąka żytnia 70% 51.00—52.50
Otręby żytnie 25.50—26.00
Otręby pszenne średnie 29.50—30.00
Otręby pszenne grube 31.00—32.00
Kuchy lniane 50.00—51.00
Kuchy rzepakowe 37.00—39.00
Obroty małe. — Usposobienie spokojne. — Ceny rozumieją się za 100 klg. parytet wagon Warszawa.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego

ogłasza przetarg na dostawę 110,000,000 szt. jednokolorowych etykiet do pakowania w paczki à 25 i 50 g. tytoni krajanych, a mianowicie:

a)	20,000,000	szt. etyk.	„Najprzedn. Turecki“	à 25 g.
b)	50,000,000	„ „	„Przedni Turecki“	1|25
c)	22,000,000	„ „	„Średni Turecki“	à 25 g.
d)	12,000,000	„ „	„Kresowy“	à 25 g.
e)	3,000,000	„ „	„Przedni Turecki“	à 50 g.
f)	1,000,000	„ „	„Średni Turecki“	à 50 g.
g)	2,000,000	„ „	„Kresowy“	à 50 g.

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Rzplitej „Monitor Polski“ Nr. Nr. 77 z d. 3. 4; 79 z d. 5. 4 i 80 z d. 6. 4 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 19 kwietnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 30, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: szafy, kredensu i zegaru należących do Gabrjela Wellnera i oszacowanych na 530 zł.

Łódź, dnia 10-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 19 kwietnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Aleje 1-go Maja pod Nr. 11, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina firmy „Offenbacher“, nanależącego do Bernarda Hamburgiera i oszacowanych na 780 zł.

Łódź, dnia 10-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza,że dn. 19-go kwietnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr.37 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina firmy „Perzina i kredensu, należących do Salomei i Borysa małż. Lawsztein i i oszacowanych na 700 zł.

Łódź„ dn. 10-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
K. Suzin.

Do akt. Nr. 298 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ruchli Żytnickiej, składającej się z mebli i innych ruchomości, ocenionych na sumę 920 zł

Łódź, dnia 19-go marca 1929 r.
KOMORNIK
S. Górski.

Do akt Nr. 64 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 kwietnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w domu Nr. 257 przy ulicy Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola Kwaśniewskiego, składających się z urządzenia klepowego, oszacowanych na zł. 1000

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt Nr. K. 484 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru, powiatu Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 19 kwietnia 1929 roku od godz. 10-ej rano, będzię dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Lwa Krykusa i składających się pianina w dobrym stanie, ocenionego na sumę zł. 300, lecz może się odbyć niżej szacunku.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 51.

Łódź, dnia 7-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt Nr. 1705 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego m. Łodzi II rewiru Bronisław Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy Głównej Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ferdynanda Petzolda, składających się kredensu, ocenionego na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 10-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
B. Pingielski.

Do akt Nr. 393 i 394 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru Bronisław Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południo-wej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1929 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 144, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Adama Gruszeckiego, składających się z 14 luster fryzjerskich i 7 fotelików, ocenionych na 1120 zł. i 3 aparatów do suszenia włosów, ocenionych na sumę 225 zł.

Łódź, dnia 10-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
B. Pingielski.

Do akt Nr. 537 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 19 kwietnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano w domu Nr. 10 przy ulioy Różanej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola Szweikerta, składających się z mebli, oszacowanych na zł. 2990.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt Nr. 40 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 kwietnia 1929 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 10, od będzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa Dobreckiego i składających się z warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 6-go kwietnia 1929 r.
KOMORNIK
R. Rzymowski

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**
Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15.